Proletariusze wszystkich krajów łączcie się!

Nowiny Rzeszowskie

ORGAN KW POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

Rok IV Nr 44 (843) Rzeszów, środa 20 lutego 1952 r. Wyd. A Cena 15 gr

Załoga Huty Szkła wykonała zobowiązania

Załoga Państwowej Huty Szkła w Jaśle podjęła dla uczczenia 10 tej rocznicy powstania Polskiej Partii Robotniczej zobowiązanie wykonania planu za miesiąc styczeń w 110 procentach.

Dzięki wytężonej pracy całej załogi, plan w miesiącu styczniu został wykonany w 126 procentach.

Ogólna wartość wykonanych zobowiązań wynosi ponad 100 tys. złotych. (hz)

Ludzie pracy miast i wsi naszego województwa mówią o projekcie Konstytucji

W całym województwie rzeszowskim odbywają się nadzwyczajne sesje rad narodowych, poświęcone omówieniu i przedyskutowaniu projektu Konstytucji Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej. W sesjach biorą liczny udział robotnicy, przedstawiciele zakładów pracy i instytucji, mieszkańcy gromad i gmin.

W dniu 14 bm. w sali Urzędu Pocztowego, odbyła się nadzwyczajna sesja Powiatowej Rady Narodowej w Jaśle. Na sesji obok radnych zebrali się licznie przedstawiciele jasielskich zakładów pracy i instytucji, oraz przodownicy pracy. Po referacie przedstawiciela Komitetu Powiatowego PZPR tow. R. Ofiarskiego, wywiązała się ożywiona dyskusja.

Zabierając głos ob. Bolesława Madejczykowa, powiedziała: — „Projekt naszej nowej Konstytucji gwarantuje kobiecie polskiej pełne prawa, jakich nie dała jej dotychczas żadna konstytucja. Jestem tym do głębi wzruszona. Dając wyraz memu zadowoleniu, zobowiązuję się wzmóc jeszcze bardziej moją pracę.

„Od dawna walczyliśmy o nasze prawa — mówił ob. Feliks Zygłowicz z Lipnicy Dolnej — Jednak te konstytucje, które były dotychczas nie dbały o człowieka pracy. Tych, którzy próbowali walczyć o swoje prawa nazywano komunistami i zamykano ich do więzienia, skąd często nie wracali. Dopiero w Polsce Ludowej uzyskaliśmy prawa o które walczyliśmy. Jestem pełen uznania dla władzy ludowej za projekt nowej Konstytucji i wyrażając opinię całej naszej gromady pragnę aby jak najprędzej projekt ten został uchwalony".

Ob. Ignacy Ziemski członek spółdzielni produkcyjnej w Lisówku wspomniał o wieloletnich dążeniach narodu polskiego do ustroju sprawiedliwości społecznej. — „Od samego zarania naszych dziejów, historia nasza była historią walki ludu pracującego o prawo do życia. Walczyli o nią chłopi w ustroju feudalnym, walczyli robotnicy w ustroju kapitalistycznym i dopiero Wielka Rewolucja Socjalistyczna pokazała, że zwycięstwo jest we wspólnej walce, w sojuszu robotniczo-chłopskim. W tym sojuszu wywalczyliśmy wyzwolenie społeczne. W sojuszu tym dla umocnienia zdobyczy walczyć będziemy o pokój i zbudowanie socjalizmu w naszym kraju. Jako członek PRN pragnę wyrazić opinię chłopów naszej gromady o projekcie Konstytucji. Wierzymy w to, że prawa i obowiązki wywalczone krwią ludu pracującego i utrwalone w projekcie Konstytucji przyczynią się do jeszcze większego dobrobytu i zbudowania w naszym kraju ustroju o pełnej sprawiedliwości społecznej".

Ob. Aleksander Knobel zabierający głos wspomniał o Konstytucji kwietniowej z 1935 r. Jeden z artykułów tej konstytucji głosił, że władza skupia się niepodzielnie i jednolicie w rękach prezydenta. Dziś jest inaczej. Władza należy do ludu, a jego przedstawiciele wypełniają wolę mas pracujących miast i wsi".

Znaczenie artykułu 61 projektu Konstytucji podkreślił w dyskusji tow. Józef Kucharski. Zwracał on uwagę na udostępnienie młodzieży uczęszczania do wszystkich typów szkół, co w Polsce przedwrześniowej nie było do pomyślenia ze względu na wa-

(Ciąg dalszy na str. 2)

Komunikat

W Wojewódzkim Ośrodku Szkolenia Partyjnego odbywają się codziennie konsultacje z projektu Konstytucji w godzinach od 17 do 19 dla kierowników punktów dyskusyjnych, agitatorów prelegentów i pracowników społecznych, na których są udzielane odpowiedzi na pytania, wskazówki i wyjaśnienia ogólnopolityczne i prawne.

Depesze do Prezydenta RP Bolesława Bieruta

DEPESZA KRÓLOWEJ BRYTYJSKIEJ

WARSZAWA. PAP. W odpowiedzi na telegram kondolencyjny z powodu zgonu króla Jerzego VI, Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej Bolesław Bierut otrzymał od królowej brytyjskiej Elżbiety telegram treści następującej:

„Jestem Panu wielce wdzięczna, Panie Prezydencie, za uprzejme wyrazy współczucia w mojej żałobie, Elżbieta".

DEPESZA PRZEWODNICZĄCEGO PREZYDIUM WIELKIEGO HURAŁU LUDOWEGO MONGOLSKIEJ REPUBLIKI LUDOWEJ

WARSZAWA. PAP. Prezydent RP bolesław Bierut otrzymał następującą depeszę:

Towarzysz
BOLESŁAW BIERUT
Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej

WARSZAWA

Proszę przyjąć, Towarzyszu Prezydencie, wyrazy mej szczerej wdzięczności za braterskie współczucie w głębokim smutku, jaki naród nasz przeżywa z powodu zgonu wielkiego syna i wybitnego wodza narodu mongolskiego, Premiera Rządu, Marszałka H. Czojbalsana.

Pamięć o towarzyszu Czojbalsanie wiecznie żyć będzie w sercach i czynach narodu mongolskiego, który i w przyszłości walczyć będzie nieugięcie pod przewodem wielkiego Związku Radzieckiego — o pokój, demokrację i socjalizm.

G. BUMACENDE
Przewodniczący Prezydium Wielkiego Hurału Ludowego Mongolskiej Republiki Ludowej.

Depesza wicepremiera Rządu Mongolskiej Republiki Ludowej do Prezesa Rady Ministrów RP

WARSZAWA. PAP. Prezes Rady Ministrów, Józef Cyrankiewicz otrzymał następującą depeszę:

Towarzysz
JÓZEF CYRANKIEWICZ
Prezes Rady Ministrów Rzeczypospolitej Polskiej

WARSZAWA

W imieniu Mongolskiej Republiki Ludowej i swoim własnym wyrażam Wam i w Waszej osobie, Rządowi zaprzyjaźnionej Rzeczypospolitej Polskiej oraz narodowi polskiemu szczerą wdzięczność za głębokie współczucie okazane w związku ze zgonem ukochanego wodza narodu mongolskiego, Premiera Rządu Mongolskiej Republiki Ludowej, Marszałka Czojbalsana.

Miłujący wolność naród mongolski, nieugięcie realizujący zalecenia swego wielkiego wodza i nauczyciela, towarzysza Czojbalsana, przy wszechstronnej i bezinteresownej pomocy naszego szczerego przyjaciela wielkiego Związku Radzieckiego osiągnie dalsze zwycięstwa w walce o budowę socjalizmu w naszym kraju i dołoży wszystkich sił dla wzmocnienia przyjaźni między naszymi narodami i narodami wielkiego Związku Radzieckiego.

SURUNŻAB
Wicepremier Rządu Mongolskiej Republiki Ludowej.

Pogrzeb Bronisławy Marchlewskiej

MOSKWA. PAP. Dnia 17 bm. odbył się w Moskwie pogrzeb b. członka SDKPiL, członka WKP(b), żony i wiernej towarzyszki życia i walk Juliana Marchlewskiego — Bronisławy Marchlewskiej.

Na grobie Bronisławy Marchlewskiej złożone zostały m. in. wieńce w imieniu Komitetu Centralnego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej oraz w imieniu Instytutu Marksa — Engelsa — Lenina przy KC WKP(b).

Zmarłą żegnała w imieniu Instytutu Marksa — Engelsa — Lenina — Pankratowa, podkreślając wierność i oddanie Bronisławy Marchlewskiej ideom Lenina i Stalina. Nad trumną przemawiali również chargé d'affaires a/i ambasady RP w Moskwie Pohoryles, oraz bliscy towarzysze Marchlewskiej.

Trybuna dyskusyjna

Ignacy Trojan

murarz Spółdzielni „Odbudowa" w Jaśle —

Jestem dumny z naszych zdobyczy

Życie moje podobnie jak tysięcy innych robotników w Polsce sanacyjnej było pasmem nędzy, poniewierki, bezrobocia i wyzysku. Ciągle trzeba było kłaniać się prywatnym właścicielom prosząc ich o pracę. A jeżeli nawet zdobyło się jaki taki zarobek, to był on tak marny, że z trudem można było utrzymać za te pieniądze rodzinę.

Komornik za nieopłacone mieszkanie zabierał z domu ostatnie sprzęty. Po brudnych podwórkach wałęsały się blade, chorowite dzieci, lub złożone chorobą leżały w piwnicznych norach. Chciało się wówczas na cały głos krzyczeć — sprawiedliwości! Ale wszędzie jak widmo snuli się granatowi policjanci tłumiąc przy pomocy kolby i pałki gumowej słuszne głosy krytyki i niezadowolenia ludzi pracy.

Nie mogąc znaleźć zarobku we własnej Ojczyźnie wraz z towarzyszami tułałem się po obcych krajach, pracowałem we Francji, gdzie rządy kapitalistyczne traktowały nas robotników nie lepiej od kapitalistów polskich, widząc w nas jedynie tanią siłę roboczą.

Dziś wolny od wyzysku pracuję jako murarz dla siebie, dla swoich dzieci, dla naszego Ludowego Państwa. Swoją pracę staram się wykonywać jak najlepiej. Zdobyłem zaszczytne miano przodownika. Jakże więc nie mam być dumny z tych wszystkich zdobyczy, które dała nam władza ludowa, a które gwarantuje Konstytucja.

Józefa Paśkiemiczowa

z Malawy pow. Rzeszów

Dobrodziejstwa Rządu Ludowego dla mojej rodziny

Czytając projekt Konstytucji Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej długo zastanawiałam się nad artykułami dotyczącymi wsi i przypominając sobie dawne lata pomyślałam:

Jakby radził sobie mój chory mąż przed wojną, kiedy tysiące zdrowych ludzi chodziło w poszukiwaniu pracy? Mąż pracuje obecnie w Prezydium WRN, bo Rząd Ludowy dał mu taką pracę jakiej może podołać bez uszczerbku dla stanu zdrowia.

Dzieci moje mają nie tylko prawo do nauki, ale szeroko korzystają z niego. Najstarszy syn Henryk uczy się w Wyższej Szkole Handlowej w Częstochowie, gdzie otrzymuje 140 zł stypendium. Córka Hela po ukończeniu szkoły ogólnokształcącej zaraz otrzymała pracę i pomaga mi w utrzymaniu rodziny. Maria w szkole pedagogicznej pobiera 160 zł stypendium. Franciszek uczęszcza pierwszy rok do handlówki, a najmłodszy Kazimierz uczy się w szkole podstawowej w Malawie.

Ja sama zaś należę do Koła Gospodyń Wiejskich, jestem członkiem Komitetu Rodzicielskiego i podnoszę w tej pracy społecznej swój poziom kulturalny.

To wszystko otrzymała od naszego Rządu Ludowego. Postanowiłam więc odwdzięczyć się za te dobrodziejstwa. Chociaż jestem małorolną, zakontraktuję trzodę chlewną. Podpiszę również umowy na kontraktację roślin przemysłowych, aby przez to przyczynić się do wzrostu produkcji roślinnej, aby coraz więcej dzieci mało i średniorolnych chłopów mogło korzystać z burs i stypendiów. Wiem, że przez podniesienie produkcji i oświaty szybciej zbudujemy socjalizm.

Co daje chłopu nowa ustawa?

W gospodarce naszej pojawił się nowy, doniosły czynnik dalszego wzmocnienia planowych stosunków między wsią i miastem, między masami chłopskimi a klasą robotniczą, stosunków, będących podstawą rozwoju naszego kraju i niezbędnym warunkiem polepszania bytu ludności pracującej wsi i miast. Tym czynnikiem jest nowy system obowiązkowych dostaw zwierząt rzeźnych i kontraktacji, wprowadzony w życie ustawą sejmową z dnia 15 lutego br.

Przyjrzyjmy się bliżej zasadom, na których ten system się opiera, korzyściom, jakie przynosi on chłopom i całej gospodarce.

Od 15 lutego skup żywca odbywać się będzie trzema nie jako torami: drogą dostaw obowiązkowych, drogą kontraktacji nadwyżek żywca ponad wysokość dostaw obowiązkowych oraz drogą sprzedaży takich nadwyżek na puktach skupu bez uprzedniego zawierania kontraktu.

Obowiązkowe dostawy dotyczą wszystkich gospodarstw rolnych liczących więcej niż 0.5 ha użytków rolnych. Mają one sprzedać państwu w ciągu roku, w zależności od warunków gospodarczych powiatu i stanu hodowli, od 20 — 40 kg żywca z każdego hektara. Przy tym gospodarstwa rolne powyżej 2 ha mogą się wywiązać ze swego obowiązku przez dostarczenie w przypadającej ogólnej ilości co najmniej 70 proc. żywca w trzodzie chlewnej, a 30 proc. bądź w trzodzie chlewnej, bądź w innych rodzajach żywca. Mniejsze zaś gospodarstwa mogą wypełnić swój obowiązek w dowolnym rodzaju zwierząt rzeźnych, jak i w drobiu. Terminy dostaw będą uchwalane przez Prezydia Gminnych Rad Narodowych na podstawie projektu opracowanego przez aktyw gromadzki w porozumieniu z każdym chłopem zobowiązanym do dostaw.

Co uderza w tak ustalonych zasadach obowiązkowych dostaw? Są one przede wszystkim sprawiedliwe. Nie będzie już tak jak było np. ostatnio, że od doniosłego patriotycznego obowiązku zaopatrywania klasy robotniczej w mięso i tłuszcze uchylała się blisko 1/3 chłopów, w szczególności kulacy, którzy uprawiali spekulację mięsem.

Dzięki temu, że wszyscy będą teraz świadczyć na rzecz zaopatrzenia miast w mięso, można było ustalić stosunkowo niskie normy obowiązkowych dostaw, możliwe do wykonania bez trudu przez każde gospodarstwo. Ustawa przewiduje ponadto możliwość stosowania ulg dla gospodarstw posiadających co najmniej 30 proc. gruntów klasy V, VI oraz zwalnia z obowiązku dostaw gospodarstwa o powierzchni do 1 ha, należące do stacców nie mających należytej pomocy w gospodarstwie i podobnej wielkości gospodarstwa, których członek rodziny odbywa służbę wojskową a pozostali na gospodarstwie tylko kobieta i dzieci poniżej 14 lat.

Aby dodatkowo zabezpieczyć rzetelność obliczeń i zgodne z przepisami postępowanie przy ustalaniu obowiązkowej dostawy, ustawa daje prawo odwołania się od wymiaru lub terminu obowiązkowych dostaw do Gminnej Rady Narodowej w ciągu 30 dni od chwili otrzymania przez chłopa zobowiązania.

W tych warunkach, rzecz jasna, nie ma mowy o jakimś uszczerbku dla gospodarstwa chłopskiego. Wręcz odwrotnie. Już przy sprzedaży obowiązkowych ilości żywca, chłop odnosi wyraźne, bezpośrednie korzyści. Otrzymuje cenę taką, jaką płacilo państwo dotychczas za sztuki niekontraktowane. Ponadto za terminową dostawę otrzymuje premię w wysokości 10 proc. ceny oraz prawo nabycia 2 kg węgla za każdy kg żywca.

Każdy hodowca, który wykonał swoje dostawy obowiązkowe może bez kontraktacji sprzedać na punkcie skupu posiadane nadwyżki hodowlane, otrzymując za nie, oprócz dotychczasowej ceny, premię w wysokości 20 proc. ceny i prawo zakupu węgla po 2 kg za każdy kilogram żywca.

Jednocześnie państwo zachowuje w całej rozciągłości system kontraktacji, którą mogą być objęte nadwyżki trzody chlewnej ponad wysokość dostaw obowiązkowych. Warunki skupu sztuk kontraktowanych są znacznie lepsze niż niekontraktowanych.

Państwo zaliczy tym wszystkim chłopom, którzy jeszcze przed 15 lutego zawarli kontrakty na trzodę z terminem dostawy od 1 lutego do 30 czerwca — dostarczoną przez nich trzodę na dostawy obowiązkowe. Korzystać będą oni przy tym z tych wszystkich przywilejów, które im z tytułu kontraktacji przysługują.

Obecnie od 15 lutego warunki kontraktacji nadwyżek hodowlanych zostały jeszcze bardziej polepszone. Oprócz dotychczasowej ceny, hodowca kontraktujący trzodę będzie otrzymywał premię w wysokości 30 proc. ceny skupu, prawo do nabycia 4 kg węgla i 0,80 kg paszy treściwej za każdy kilogram żywej wagi.

Część węgla i paszy może już w formie zaliczki otrzymać przy podpisywaniu kontraktu. Prócz tego zachowano dla kontraktujących dotychczas obowiązujące ulgi w podatku gruntowym i planowym skupie zboża.

Tak więc ustawa z 15 lutego ustala najbardziej zgodne z interesami kraju zasady skupu żywca. Oparta jest na sprawiedliwych podstawach i stworzyła nowe, jeszcze lepsze warunki wzrostu produkcji hodowlanej, które, nie ulega wątpliwości, będą w pełni wykorzystane przez masy chłopskie dla dobra całej gospodarki i ich osobistego dobrobytu. Z. B.

Posiedzenie Rady Naczelnej Stronnictwa Demokratycznego

WARSZAWA. PAP. W dniu 17 bm. obradowała w Warszawie pod przewodnictwem min. Jana Rabanowskiego Rada Naczelna Stronnictwa Demokratycznego.

Rada Naczelna Stronnictwa Demokratycznego uchwaliła rezolucję, w której m. in. stwierdza, że projekt Konstytucji realizuje w najszerszym zakresie wiekowe dążenia demokracji polskiej głoszącej hasło — „władza ludu, dla ludu i przez lud".

Stwierdzając powyższe, Rada Naczelna Stronnictwa Demokratycznego wzywa ogół członków Stronnictwa do udziału w ogólnonarodowej dyskusji nad projektem Konstytucji.

Ponadto Rada Naczelna Stronnictwa Demokratycznego w związku z 10 rocznicą powstania Polskiej Partii Robotniczej wystosowała list do Komitetu Centralnego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej. W liście tym czytamy m. in.:

U boku Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej stoi Stronnictwo Demokratyczne, wiodące wówczas i demokratyczne siły polskiej inteligencji, polskiego rzemiosła i polskiego drobnomieszczaństwa drogami Polski Ludowej, torowanymi teorią i praktyką Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej".

Dalsze meldunki o wykonaniu zobowiązań podjętych dla uczczenia dziesiątej rocznicy powstania PPR

BYDGOSZCZ. PAP. Załogi kilkunastu wielkich zakładów pracy w Bydgoszczy złożyły meldunki o przedterminowej realizacji zobowiązań, podjętych z okazji 10 rocznicy powstania PPR.

Za robotnikami warsztatów naprawczych taboru kolejowego którzy dali gospodarce narodowej ponad 83 tys. złotych oszczędności, złożyli ostatnio podobne meldunki robotnicy Bydgoskiej Fabryki Narzędzi, Fabryki Motorów i Maszyn oraz Bydgoskich Zakładów Garbarskich.

Z entuzjazmem realizują swe zobowiązania robotnicy i robotnice Bydgoskich Zakładów Foto chemicznych, którzy dzięki wyeliminowaniu dwutygodniowego postoju remontowego dadzą dodatkową produkcję wartości ok. 630 tys. zł. Załoga wykonała już w ok. 70 proc. swe postanowienia.

*

WAŁBRZYCH PAP. Wartość zobowiązań podjętych przez załogę Dolno-Śląskich Zakładów Przemysłu Lniarskiego „Len" w Kamiennej Górze wynosiła 189 tys. zł. Do współzawodnictwa i o najlepsze wyniki w wykonaniu tych zobowiązań przystąpiło około tysiąca tkaczy, prządek, wrzecionarek i robotników oddziałów przygotowawczych. Wszyscy robotnicy zakładów wysoko przekroczyli swe postanowienia. Wartość ich czynu wyniosła w styczniu 303 tys. zł. Świetne sukcesy odniosły prządki Stanisława Marciniak i Urszula Szot, które przeszły na obsługę dwu stron prząśnic i osiągnęły ponad 115 proc. normy. Tkaczki pracujące systemem trójkowym — Aleksandra Ancutko, Agata Potocka i Anna Florek podniosły w styczniu br. wydajność pracy o przeszło 10 proc.

*

OLSZTYN. PAP. Pracownicy tartaku w Biskupcu, realizując swoje zobowiązanie, wykonali styczniowy plan produkcji w 109 proc. oraz plan załadunku wagonów w 108 proc. Poważny wkład w realizację tego zobowiązania wnosiły młodzieżowe brygady produkcyjne.

Zbliża się termin pierwszego ciągnienia obligacji Narodowej Pożyczki Rozwoju Sił Polski

Luty jest ostatnim miesiącem w spłacaniu rat na Narodową Pożyczkę Rozwoju Sił Polski. Po upływie tego terminu, wszystkim tym, którzy w całości uiścili zadeklarowaną kwotę, wydawane będą do dnia 28 marca przez właściwe placówki subskrypcyjne obligacje, uprawniające ich posiadaczy do wzięcia udziału w ciągnieniu. Pierwsze ciągnienie odbędzie się z początkiem kwietnia br. a wysokość wygrywanych premii wynosić będzie od 150 zł do 10.000 zł.

Realizacja wpływów na Narodową Pożyczkę na terenie naszego województwa przebiega na ogół zadawalająco. Wysoki procent spłaconych przez świat pracy rat wskazuje jasno na to, że klasa robotnicza i inteligencja pracująca świadomie i ofiarnie spełnia swój obywatelski obowiązek. Akcja pożyczkowa przedstawia się pomyślnie i na wsi rzeszowskiej, mimo, iż tam ze zdwojoną siłą działa wróg klasowy, że kułacka plotka wszelkimi sposobami stara się zahamować normalny tok akcji.

Do przodujących gmin, które Pożyczkę spłaciły w 100 proc., należą gminy Rybotycze i Żołatyn w pow. przemyskim, Tyszawa i Polany w krośnieńskim. W 80 do 90 proc. zrealizowały już wpłaty niektóre gminy pow. mieleckiego, sanockiego i kolbuszowskiego. Najsłabsze powiaty w spłacaniu rat Pożyczki ogólnie biorąc — to dębicki, rzeszowski, niżański, kolbuszowski. Trzeba więc, aby na tych terenach PRN i GRN rozwinęły aktywniejszą działalność i przyspieszyły termin spłacenia ostatnich rat, umożliwiając wszystkim obywatelom — subskrybentom wzięcie udziału w ciągnieniu. Spłacanie rat w terminie jest obowiązkiem każdego obywatela.

Nowa organizacja władz przemysłu ciężkiego

W dniu 15 lutego Sejm uchwalił ustawę o zmianie organizacji naczelnych władz przemysłu ciężkiego. Z podziału Ministerstwa Przemysłu Ciężkiego powstały trzy nowe ministerstwa: Hutnictwa, Energetyki i Przemysłu Maszynowego.

Ministerstwo Hutnictwa obejmuje swą kompetencją hutnictwo metali żelaznych i nieżelaznych, kopalnictwo rud oraz przemysł materiałów ogniotrwałych. Ministerstwu Energetyki podlega przemysł energetyczny. Ministerstwu Przemysłu Maszynowego — wszystkie pozostałe dziedziny przemysłu ciężkiego, a więc przemysł maszynowy, precyzyjny, motoryzacyjny, elektrotechniczny, środków transportu itp.

Konieczność nowej organizacji władz przemysłu ciężkiego wywołał wielki rozwój tego przemysłu, który jako producent środków wytwórczości jest podstawą rozwoju naszej gospodarki narodowej. Plan 6-letni zakłada potężny wzrost produkcji środków wytwórczości, których udział w ogólnej produkcji wielkiego i średniego przemysłu miał wzrosnąć z 59,1 proc. w roku 1949 do 63,5 proc. w roku 1955. Jednakże w toku wykonywania planu 6-letniego, w miarę coraz sprawniejszego wykorzystywania rezerw, zadania planu podwyższają się. W trzecim roku planu 6-letniego np. produkcja przedsiębiorstw podległych dotychczasowemu Ministerstwu Przemysłu Ciężkiego ma osiągnąć poziom o 23 proc. wyższy od przewidzianego planem 6-letnim, a więc musi wzrosnąć o 1/3 w porównaniu z rokiem ubiegłym.

Jednym z podstawowych zadań przemysłu ciężkiego jest dostarczenie gospodarce narodowej odpowiedniej ilości surówki, stali i wyrobów walcowanych. Plan 6-letni przewiduje podwojenie produkcji stali surowej. Na tym odcinku walczymy jeszcze wciąż z dużymi trudnościami. Mimo to w roku 1952 mamy osiągnąć produkcję stali surowej o 44 proc. wyższą niż w roku 1949. W roku 1955 osiągniemy wydobycie 3 mil. ton rudy żelaznej, co pozwoli, mimo potężnego wzrostu wytopu surówki, podnieść udział krajowych rud w produkcji surówki z 15 proc. w roku 1949 do około 30 proc. w roku 1955. Toteż w roku 1952 inwestycje w kopalnictwie rud żelaznych wzrosną dwukrotnie, a w przemyśle metali nieżelaznych o 2/3. Powstaną nowe kopalnie rud i nowe zakłady hutnicze.

Decydujące znaczenie dla rozwoju gospodarki narodowej i całkowitej likwidacji naszego zacofania gospodarczego i technicznego ma przemysł maszynowy. „Jądrem każdego uprzemysłowienia jest szybki wzrost produkcji maszyn" — mówił tow. Minc na Kongresie Zjednoczeniowym. Dlatego też plan 6-letni zakłada przeszło 3,5-krotne zwiększenie produkcji przemysłu maszynowego. Już w roku bieżącym wytwórczość obrabiarek będzie o przeszło 160 proc. większa niż w roku 1949. Produkujemy maszyny, jakich nigdy w Polsce nie wytwarzano: kombajny węglowe, szereg nowych typów obrabiarek, maszyn włókienniczych, maszyn rolniczych, traktory, samochody osobowe i ciężarowe, maszyny okrętowe i papiernicze. Maszyny naszej produkcji pracują w Gorzowie i Włzowie; dzięki urządzeniom naszej produkcji uruchomiliśmy piec „B" w hucie „Kościuszko" i marteny w Częstochowie. Plan na rok 1952 zakłada w szeregu gałęzi przemysłu maszynowego poważne przekroczenie poziomu produkcji przewidzianego na ten rok w planie 6-letnim. Rozwój tego przemysłu będzie polegał nie tylko na wzroście ilościowym, ale na stosowaniu nowych konstrukcji oraz nowych procesów technologicznych.

Dla zwiększenia produkcji i unowocześnienia procesów produkcyjnych w wielu gałęziach przemysłu potrzeba coraz więcej energii elektrycznej. Mamy w planie 6-letnim zelektryfikować 50 kopalń oraz szereg procesów produkcyjnych w hutnictwie. Na energię elektryczną czeka wieś. Plan 6-letni przewiduje w roku 1955 produkcję 19,3 mld kWh, tzn. wzrost 2,5-krotny w stosunku do roku 1949. W trzecim roku planu wytwórczość energii będzie o przeszło 50 proc. większa niż w roku 1949.

Wzrost produkcji energii elektrycznej osiągniemy przede wszystkim przez budowę nowych elektrowni cieplnych i wodnych. Największe z nich to Jaworzno II, Miechowice, Dychów. Budujemy pierwszą w Polsce elektrociepłownię w Warszawie, rozbudowujemy linie przesyłowe.

Te olbrzymie zadania wymagają sprawniejszego kierownictwa administracji gospodarczej, głębszej i systematyczniejszej kontroli i pomocy ze strony ministerstwa. Potrzebny jest zatem bardziej sprężysty aparat administracyjny. Nie mógł nim być aparat dotychczasowego Ministerstwa Przemysłu Ciężkiego, któremu podlegało kilkadziesiąt jednostek i kilkaset, przeważnie wielkich, zakładów pracy różnych gałęzi przemysłu o zupełnie różnej technologii. Nowa struktura władz przemysłu ciężkiego zapewni bardziej sprężyste kierownictwo i kontrolę, a tym samym pozwoli na skuteczniejszą walkę z błędami i trudnościami, na szybsze wykonywanie napiętych planów produkcyjnych.

Ludzie pracy miast i wsi naszego województwa mówią o projekcie Konstytucji

(Ciąg dalszy ze str. 1)

runki materialne młodzieży robotniczej i chłopskiej.

Następnie zabrał głos ob. Jan Musiał z gromady Żółków odznaczony srebrnym Krzyżem Zasługi za wywiązanie się z obowiązków wobec państwa. Powiedział on: — „Pamiętam te czasy, kiedy służyłem u bogacza wielkiego za garść „ochłapów". W tym czasie na ulicach miasta Jasła stali chłopi z siekierami i piłami, czekając by ich kto zaangażował do pracy. „Nasi" posłowie pomagali im wówczas w ten sposób, że wysyłali ich po zarobek za granicę.

Posłowie za sanacji, nie dbali o nasze prawa. Przed starostą trzeba było z daleka czapkę zdejmować, a wojewody chociaż zesziwiałem nie widziałem nigdy na oczy.

Dziś zostałem powołany do Powiatowej i Wojewódzkiej Rady Narodowej, Polska Ludowa dała nam możność brania udziału w rządzeniu państwem.

Tow. Tadusz Pykosz mówił o władzy obcej ludowi za rządów sanacyjnych.

Przedstawicielami władzy byli tylko ci którzy w pełni zabezpieczali interesy kapitalistów i obszarników — mówił na sesji Tadeusz Pykosz. — Dlatego też projekt Konstytucji, który opiera rządy w państwie na ludowych podstawach witamy z największą radością".

Henryk Zych

Plenum Zarządu Głównego Ligi Kobiet

WARSZAWA. PAP. Ostatnio odbyło się w Warszawie plenum Zarządu Głównego Ligi Kobiet, poświęcone głównie omówieniu planu pracy na rok 1952.

Do najważniejszych zadań L. K. w rb. należy rozszerzenie pracy uświadamiającej i pracy politycznej wśród mas kobiet miast i wsi, aby jak najlepiej znały one prawa, jakie im daje państwo ludowe. Wskazanie kobietom, zwłaszcza nieprzejmującym szerokich możliwości nabycia lub podwyższenia kwalifikacji zawodowych, popularyzacja nowych, udostępnionych kobiecie zawodów, popularyzowanie osiągnięć kobiet — racjonalizatorek, kobiet — majstrów, kobiet — techników, oto zadania Ligi Kobiet.

Równie ważnym zadaniem przewidzianym w planie na rok bieżący jest wzmocnienie drogą pracy uświadamiająco-politycznej na wsi, wkładu pracujących chłopek w zwiększanie plonów, stosowanie nowych, ulepszonych metod produkcji rolniczej, rozszerzanie hodowli. Działalność tę prowadzą na wsi koła Gospodyń Wiejskich, ZSCh z pomocą Ligi Kobiet.

W powyższych uchwałach, plenum Ligi Kobiet stawia sobie także za zadanie zmobilizowanie całego aktywu wiejskiego do pomocy w realizacji ustawy o obowiązkowych dostawach zwierząt rzeźnych.

Wizyta u Prezydenta RP

WARSZAWA PAP. Dnia 19 bm. Prezydent RP przyjął w Belwederze członków Prezydium narady aktywu naukowego i gospodarczego w sprawie bazy paszowej.

Proces międzynarodówki zdrajców

Dianu napiętnowany jako faszysta i zdrajca

PARYŻ. PAP. Podczas ponieдziałkowej rozprawy w procesie wytoczonym przez grupę zdrajców z krajów demokracji ludowej, adwokat obrony Fourrier, występujący w imieniu „oskarżonych" postępowych pisarzy francuskich Jouvenela i Wurmsera, zadawał pytania „oskarżycielowi" Dianu. W wyniku tego przesłuchania uwydatniła się raz jeszcze z całą wyrazistością sylwetka Dianu, jako nikczemnego zdrajcy Rumunii i czynnego faszysty.

Odpowiadając adwokatowi Fourrier, Dianu musiał przyznać że od 1938 r. był w swoim kraju aktywnym członkiem organizacji faszystowskiej, popierającej dyktaturę królewską.

Dianu uchylił się od odpowiedzi na pytanie adwokata, czy protestował wtedy, kiedy Antonescu stanął po stronie Hitlera i wypowiedział wojnę Związkowi Radzieckiemu. Z dalszych jego słów okazało się jednak, że nie tylko nie protestował, lecz po napaści Hitlera na ZSRR zgłosił się ochotniczo do wojska, aby walczyć przy boku armii hitlerowskiej Dianu „z dumą" oświadcza sądowi, że mając 52 lata znajdował się na froncie na Ukrainie.

Gdyby trzeba było zacząć znowu — oznajmił cynicznie Dianu — uczyniłbym to samo.

Na dalsze pytania adwokata, Dianu przyznał się do utrzymywania stałych kontaktów z osłowionym zdrajcą narodu rumuńskiego — Maniu. Bawił też podczas wojny w Lizbonie, gdzie spotkał się m. in. z pułkownikiem Janem Kowalewskim, z którym od dawna utrzymywał znajomość.

Następne pytania adwokata Fourrier dotyczą brudnych źródeł, z których Dianu czerpie fundusze na swoją zdradziecką robotę na emigracji. Wyjaśnia się między innymi, że rumuńska gadzinówka emigracyjna, z którą związany jest „oskarżyciel", otrzymuje pieniądze ze Stanów Zjednoczonych. Jednakże przewodniczący sądu uniemożliwia rozwinięcie tego tematu, nie zezwalając drugiemu adwokatowi — Matarasso — na zadanie pytania w sprawie osławionej ustawy amerykańskiej o finansowaniu dywersyjno - szpiegowskiej działalności zdrajców typu Dianu.

W obronie pokoju

LONDYN. PAP. Z Sydney donoszą, że australijska Rada Pokoju podała do wiadomości, że dotychczas 134.293 obywateli australijskich złożyło podpisy pod apelem Światowej Rady Pokoju. Akcja zbierania podpisów trwa.

Z KRAJU I ZE ŚWIATA

WARSZAWA. PAP. W drugim dniu narady aktywu naukowego i gospodarczego w sprawie bazy paszowej uczestnicy wysłuchali referatów: prof. dr J. Grzymały — o łąkach i pastwiskach — podstawowym źródle pasz, dr A. Sławińskiego — o drogach zwiększenia produkcji pasz w gospodarce polowej, oraz referatu dr M. Nowaka — o gospodarce paszowej w górach.

Po referatach wywiązała się dyskusja. Obrady trwają.

*

MOSKWA. PAP. W Moskwie odbędzie się 5 marca III sesja Rady Najwyższej ZSRR. Masy pracujące Związku Radzieckiego witają zbliżającą się sesję nowymi osiągnięciami wytwórczymi. Załogi wielu fabryk, hut i kopalń zaciągnęły stachanowskie warty. Poważne osiągnięcia we współzawodnictwie podjętym dla uczczenia sesji Rady Najwyższej ZSRR osiągnęli już robotnicy Zakładów Budowy Samochodów im. Stalina w Moskwie oraz Zakładów Łożysk Kulkowych im Kaganowicza.

*

PRAGA. PAP. W mieście Sobeslav odbył się proces przeciwko grupie terrorystów i dywersantów na czele której stał b. agent gestapo Jan Bajer.

*

SOFIA. PAP. Przed 25 laty, 5 marca 1927 r. ukazał się pierwszy numer Centralnego Organu Komitetu Centralnego Komunistycznej Partii Bułgarii dziennika „Robotniczesko Dielo".

*

BUDAPESZT. PAP. W 4 rocznicę podpisania układu o przyjaźni, współpracy i pomocy wzajemnej między Związkiem Radzieckim a Węgierską Republiką Ludową — 18 bm., odbyła się na Węgrzech uroczysta inauguracja miesiąca pogłębienia przyjaźni węgiersko-radzieckiej.

*

PARYŻ. PAP. Paryskie dzienniki postępowe donoszą, że w Casablance (Maroko Francuskie) odbyła się — w związku z przybyciem grupy delegatów ONZ reprezentujących kraje Ameryki Łacińskiej — wielka manifestacja antyimperialistyczna. Manifestanci przeciągnęli ulicami miasta wznosząc okrzyki protestujące przeciwko krwawym represjom kolonizatorów francuskich wobec walczących o wolność patriotów tunisskich.

*

PRAGA. PAP. Agencja Telepresa donosi, że kilka dni temu na wyspę Cypr przybył brytyjski wiceminister kolonii Thomas Lloyd. Postępowa partia pracujących Cypru wystosowała do Lloyda memoriał, w którym protestuje przeciwko okupacji wyspy przez wojska brytyjskie oraz przeciwko przekształceniu Cypru w bazę wojenną.

„W dniu 6. III. 1930 roku polała się krew w Nowym Jorku, Berlinie i Sanoku"

Józef Kapalski

Pamiętny był rok 1930 dla klasy robotniczej całego świata rok nasilenia kryzysu i bezrobocia. Fala strajków ogarnęła tysiące miast Europy, miliony robotników demonstrowało na ulicach miast, żądając pracy i chleba.

Wśród tej fali strajków, głodówek, demonstracji i wieców przeprowadzonych przez robotników i bezrobotnych upominających się o prawo do życia w Polsce sanacyjnej demonstrowała klasa robotnicza ziemi sanockiej pod kierownictwem KPP i jej wiernych synów. Tysiące dzieci żądnych kawałka chleba codzień oczekiwało powracającego ojca, wyczekującego pod murami fabryki i urzędu pośrednictwa pracy. Narastał gniew ludu z dnia na dzień.

Powołany komitet do kierowania „marszu głodnych", w którego skład weszli tow. Tow. Jan Huczko, Kazimierz Dziuban, Kazimierz Wnękowski, Józef Lisowski, Józef Hydzik i Józef Sieradzki, zapowiedział na dzień 6. III. 1930 r. w godzinach rannych zebranie i demonstrację przed gmachem urzędu pośrednictwa pracy. Zebrało się ponad tysiąc osób.

Wytypowano delegację spośród wybranego komitetu — tow. tow. Huczko, Dziuban i Lisowski udali się do starosty sanockiego z żądaniem zaopatrzenia bezrobotnych w opał, żywność i w zapomogi pieniężne. Odpowiedź starosty — skierowana do odziałów policji brzmiała twardo: „Rozpędzić motłoch". Delegacja przekazała to zebranym, oburzeni i zmarznięci bezrobotni siłą usunęli kordon policji i wtargnęli do gabinetu starosty. Tu w obecności starosty i komisarza policji Frankiewicza przedstawili swe żądania. W obawie przed gniewem mas obiecano pomoc bezrobotnym.

Uformowani w czwórki bezrobotni udali się do domu robotniczego przy oddziale Związku Zawodowego Metalowców, gdzie dokonano wyboru delegacji, która udała się do fabryki wagonów z żądaniem zatrudnienia bezrobotnych choćby trzy dni w tygodniu. Dyrekcja fabryki nie wpuściła delegatów na teren fabryki zamykając przed nimi bramę. W związku z tym postanowiono zorganizować ponownie na rynku wiec. Bezrobotni pomaszerowali w stronę miasta. Ścigięte szybko posterunki policji z całego powiatu, ustawione w szyku bojowym z bronią w ręku zagrodziły bezrobotnym przejście na ul. Lipiński go, pomagając sobie spuszczeniem rampy kolejowej. Do bezrobotnych wyszedł wicestarosta Trznadel z komisarzem policji Frankiewiczem i zaczęli wstrzymywać czołówkę pochodu, wykazując judaszowską chęć konferowania z delegatami. Udaremniając ten manewr, tow. Kazimierz Dziuban wyszedł odwrotnie naprzeciw nich odtrąciwszy na bok wicestarostę i komisarza ruszył śmiało przeciw policyjnym bagnetom, a za nim zwartym krokiem szli bezrobotni. Pod silnym naporem demonstrantów udało się im przełamać kordon policji, która zmuszona była ustąpić. W wyniku tego pierwszego starcia zostało rannych czterech bezrobotnych. Pomimo ofiar, pochód głodnych przyszedł na wyznaczone miejsce pod gmach starostwa. Stała tam już kompania drugiego pułku strzelców Podhalańskich w szyku bojowym. Na rynku bezrobotni urządzili wiec. Po przemówieniu tow. Huczki, zabrał głos tow. Dziuban, który przemawiając zwrócił się do wojska z słowami: „Towarzysze byłem tak samo żołnierzem, jak i wy dziś, czeka was to samo w przyszłości co i nas, gdy zostaniecie zwolnieni z wojska, będziecie żądać, jak my dziś pracy i chleba, a gdy będziecie się o to upominać, zamiast pracy i chleba, dostaniecie ołowiem w łeb". Po tych słowach wojsko opuściło rynek, wracając do koszar. Po wiecu, bezrobotni postanowili dostać się na teren fabryki, celem wezwania do manifestacji swych towarzyszy zatrudnionych w tym zakładzie. Gdy pochód zbliżał się do fabryki zamknięto przed nimi bramę, którą manifestanci wyłamali. Na placu fabrycznym zorganizowano wielki wiec bezrobotnych i pracowników, tow. Huczko przemawiając pierwszy do zebranych mówił: „Władze faszystowskie zamiast dać nam pracę, przywitały nas bagnetami, na ulicy leżą nasi bracia, a wy będziecie milczeć. Wzywam was w imieniu Partii Komunistycznej do solidarności. Na te słowa wyruszyło ponad 2 tysiące robotników w kierunku miasta. Ulice rozbrzmiewały rewolucyjną pieśnią.

Gdy demonstracja dochodziła do poprzecznych ulic Franciszkańskiej i Piłsudskiego rozległa się salwa karabinowa, skierowana w manifestujących. W tym czasie jedna z grup przeszła w boczną ulicę i zaatakowała oddział policji na Placu Michała, na którym stoczony został z policją granatowy bój. Policja w popłochu wycofała się. Druga grupa robotników i bezrobotnych przedzierała się przez ulicę Krótką na duży rynek. Tam już w szyku bojowym stał oddział wojska, składający się wyłącznie z podoficerów i oficerów za wodowych. Pierwsza bohaterska czwórka — Dominik Kurzyszyn, Marceli Chodecki, Stanisław Lisowski i Józef Hydzik podeszli odważnie do wojska mówiąc: „Synowie ludu nie strzelajcie do nas, jesteśmy tacy sami, jak wy". W tym momencie zagrała trąbka. Rozległa się salwa karabinowa. Tow. Kurzyczyn padł na ziemię, brocząc krwią. Podjęli go towarzysze i zaciągnęli w boczną ulicę. Wojsko ruszyło do ataku. W czasie tego szturmu znów zostało kilku towarzyszy rannych od kul zawodowych wojskowych. Mimo tych ofiar robotnicy i bezrobotni ponownie zebrali się na skrzyżowaniu ulic Jagiellońskiej i 3 Maja. Przemówił tow. Sieradzki Ludwik.

„Popatrzcie! kiedy my domagamy się pracy i chleba, to oni strzelają do nas i mordują bezrobotnych robotników i naszą młodzież!"

Cały dzień 6 marca w 1930 roku trwała demonstracja robotników i bezrobotnych, a walki z sanacyjnym wojskiem i policją toczyły się do późnych godzin. Przysłane posiłki policji z Mostów Wielkich dokonały masowych aresztowań. W kilka godzin później został aresztowany cały komitet organizacyjny „marszu głodnych". Towarzysze ci zostali bezlitośnie zbici i osadzeni w więzieniu.

W następnym dniu ilustrowany „Kurier codzienny" pisał: „W dniu 6. III. 1930 roku polała się krew w trzech miastach, tj. w Nowym Jorku ,Berlinie i Sanoku".

Dziś klasa robotnicza ma swoją ojczyznę. Władzę sprawuje lud pracujący miast i wsi. Nie ma sławojów i mościckich, nie ma kapitalistów i obszarników — są ogromne zdobycze kulturalne i gospodarcze, o nich mówi i potwierdza je projekt nowej, ludowej Konstytucji. „Polska Rzeczpospolita Ludowa jest republiką ludu pracującego".

Uczestnicy sanockiego „marszu głodnych" mówią o projekcie Konstytucji

Jan Huczko

Przewodniczący ORZZ

Dyskutując nad projektem Konstytucji Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej, pragnę zatrzymać się nad Art. 14. Praca jest prawem, obowiązkiem i sprawą honoru każdego obywatela itd. Art. 14 jest to potwierdzenie już istniejącego faktu, w naszym ustroju. A jak to było w kapitalistyczno-faszystowskim ustroju Polski przed 1939 rokiem, — to klasa robotnicza, chłopi, inteligencja pracująca dobrze pamięta lata kryzysu, głodu, nędzy i bezrobocia, kiedy setki tysięcy ludzi młodych zdrowych, chętnych do pracy było zbędnych.

Rewicowy odłam PPS widział poprawę warunków przez dalsze lizanie łap kapitalistów i zdradzanie klasy robotniczej przez zamazywanie walki klasowej, odciąganie od rewolucyjnej walki z wyzyskiem i naciskiem, oraz z ustrojem faszystowskim.

Jedynie KPP prowadziła słuszną i bezkompromisową walkę na śmierć i życie z faszystowskim ustrojem w Polsce. Pod kierownictwem KPP walczyła klasa robotnicza w Sanoku. Wiele bohatersko wygranych strajków i wielka całodniowa walka z granatową policją i sanacyjnym wojskiem w dniu 6 marca 1930 r jest tego dowodem. Wiele było walk podczas okupacji. Po wyzwoleniu pod kierownictwem PPR nadal trwała krwawa walka z bandami NSZ, AK, WIN i UPA. Wielu ofiarnych towarzyszy zginęło, jak tow. Sieradzki Ludwik szef PUBP w Sanoku i wielu innych.

Ta krwawa walka prowadzona przez KPP i PPR nie poszła na marne. PZPR umocniła i wzbogaciła zdobycze klasy robotniczej i Narodu Polskiego. — Stwierdzenie tych historycznych i obecnych faktów winno być dumą i zaszczytem każdego uczciwego obywatela Polski Ludowej.

Kazimierz Dziuban

kier. wydz. kadr KP PZPR w Brzozowie

Naród polski, który dzięki swojej rewolucyjnej partii i odrodzonemu wojsku polskiemu u boku Armii Radzieckiej dokonał zwycięstwa nad hitlerowskimi Niemcami, stał się pełnoprawnym gospodarzem w swym państwie, i wykazał na przestrzeni 7 lat możność decydowania o swej przyszłości i ugruntowania tego z czego klasa robotnicza i pracujące chłopstwo już korzysta. Ogłoszony i podany pod ogólnonarodową dyskusję nowy projekt Konstytucji Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej, przekreśla raz na zawsze tamte czasy i znęcanie się policji nad ludźmi pracy szukającymi kawałka chleba. W Polsce Ludowej praca zgodnie z projektem Konstytucji staje się obowiązkiem i sprawą honoru każdego obywatela. Dlatego popieram projekt nowej Konstytucji, gdyż on zabezpiecza prawo do pracy wszystkim ojcom i ich dzieciom, prawo do nauki, którzy nie będą więcej wybiegać z lekcji i stawać obok walczącego z policją i wojskiem sanacyjnym ojca, upomniającego się o pracę i pomoc do życia.

Jan Gadomski

Przewodniczący rady zakładowej Sanowagu.

Codzień przez fabryczny radiowęzeł w czasie przerw słuchamy wypowiedzi poszczególnych robotników i uczącej się młodzieży nad ogłoszonym projektem Konstytucji Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej. Dziesiątki ogłoszonych wypowiedzi za projektem Konstytucji świadczy o tym, że projekt ten przez naszą załogę fabryczną został powitany z wielką radością.

Czytając art. 77 „Każdy obywatel Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej obowiązany jest strzec własności społecznej i umacniał ją jako niewzruszoną podstawę rozwoju państwa, źródło bogactwa i siły Ojczyzny".

Przypominam sobie pozbawienie mnie przez 6 lat pracy za udział w „strajku głodnych" w naszym mieście. Artykuł ten przypomina mi także wysiłek całej naszej załogi przy dźwiganiu z gruzów i zgliszcz spalonej naszej fabryki przez okupanta.

Dlatego witam 77 art. projektu Konstytucji Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej z wielkim uznaniem, gdyż wiem, co znaczy być bez pracy i chleba.

Tak jest dziś...

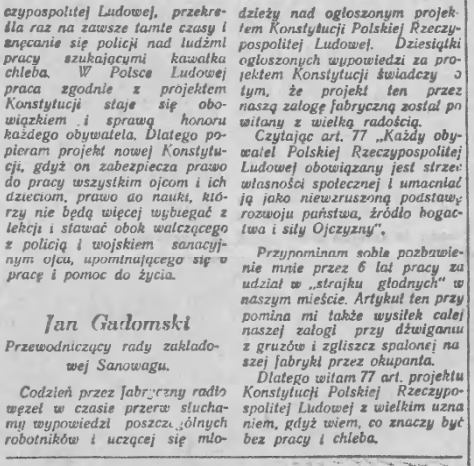

„Obywatele Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej — głosi art. 66 projektu Konstytucji — mają prawo do ochrony zdrowia oraz do pomocy w razie choroby lub niezdolności do pracy".

Doceniając olbrzymią ważność zagadnienia poprawy lecznictwa podstawowego dla najszerszych mas pracujących Władza Ludowa dokonała gruntownej reorganizacji służby zdrowia.

Zorganizowano lecznictwo przyzakładowe, olbrzymią sieć szpitali, sanatoriów i domów wypoczynkowych, z których bezpłatnie korzysta świat pracy.

Na zdjęciu: Fragment jednego ze specjalistycznych gabinetów zabiegowych Zakładu Lecznictwa Pracowniczego w Warszawie. CAF — fot. St. Wdowiński

Omawiamy projekt Konstytucji

Kobieta w Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej

Wykwalifikowany frezer, Gąsecka z zakładów im. Świerczewskiego, wyrabia 180 proc. normy. A przecież jeszcze tak niedawno była sprzątaczką ... W hali PR-1, w której pracuje — przy tokarkach, frezerkach, szlifierkach — zatrudnione są same kobiety.

Amelia Michalska, traktorzystka Państwowego Ośrodka Maszynowego — Bońki, ośrodka, który w zeszłorocznej akcji siewnej zdobył pierwsze miejsce i sztandar przechodni — ma dopiero 19 lat. A mimo to dobrze pamięta jak to się pracowało u bezlitosnego wyzyskiwacza Herr Reinarta, w jego 800-hektarowym majątku pod Tułżą.

Dobrze także pamięta górniczą nędzę Sosnowca, tow. Halina Górnicka, pierwsza w Polsce kobieta — dyrektor przedsiębiorstwa transportowego. Ojciec pracował po 3 dni w tygodniu, nie opuszczała go troska o jutro sześciorga niedożywionych dzieci. To „jutro" przyniosło Halinie Górnickiej dobrze zasłużony i zapracowany awans na dyrektora Wojewódzkiego Przedsiębiorstwa Komunikacyjnego.

Kiedy szlifierz tow. Piotrowska odbiera swą tygodniówkę — stwierdza, że jest ona identyczna z tygodniówką zatrudnionego w tych samych zakładach jej męża. Zarobki mają takie same.

A Irena Dzikińska, prowadząca rdzeniarka huty „Zygmunt", uczy się teraz w Bytomskim Technikum...

Wszystkie te kobiety i tysiące im podobnych w całej Polsce głęboko odczuwają sens artykułu 66 projektu Konstytucji Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej, który stwierdza, że kobieta „ma równe z mężczyzną prawa we wszystkich dziedzinach życia państwowego, politycznego, gospodarczego, społecznego i kulturalnego.

A przecież we wszystkich krajach kapitalistycznych, toczy się ciągle zażarta walka kobiet o równouprawnienie. Do dziś kobiety nie mają prawa głosu w 16 krajach kapitalistycznych (m. in. Hiszpanii, Egipcie, Iranie oraz w „demokratycznej" Szwajcarii) i w krajach kolonialnych. W Anglii zarobek kobiety osiąga najwyżej 50—60 proc. zarobku mężczyzny, zaś w Stanach Zjednoczonych różnica w płacy zarobkowej mężczyzn i kobiet, wykonujących taką samą pracę zarówno w przemyśle jak i w biurach, wynosi do 20 proc. na niekorzyść kobiety. Upośledzenie w zakresie prawodawstwa małżeńskiego, niższe wynagrodzenie, niedostępność szeregu zawodów i stanowisk, oto z czym walczyć muszą kobiety w krajach burżuazyjnych.

Podobnie było i w Polsce przedwrześniowej.

Wśród ogółu ubezpieczonych kobiet — 46 proc. stanowiła służba domowa. Kobiety były przeważnie niewykwalifikowanymi pracownicami fizycznymi. W przemyśle praca kobiety nawet taka sama jak mężczyzny, była opłacana zazwyczaj o połowę niżej, niż praca robotnika. Niższa płaca kobiet to przecież dodatkowy niemały zysk kapitalisty. Masy kobiece były dla kapitalistów poważną rezerwą najtańszej siły roboczej. Niejednokrotnie, gdy robotnik upominał się o wyższą zapłatę, przedsiębiorca groził, że na jego miejsce przyjmie siłę tańszą — kobietę. Burżuazja uniemożliwiała kobietom dostęp do szeregu zawodów, któreby otwierały przed nimi wysoko kwalifikowane, lepiej płatne zajęcia.

Liczba kobiet na wyższych uczelniach była stosunkowo niska. Niektórzy profesorowie chlubili się tym, że jak długo oni mieć będą wpływ na skład profesorów, tak długo kobieta tego profesorskiej nie przywdzieje. Walka o byt, groźba bezrobocia kazały bezlitośnie usuwać „kobiecą konkurencję". Nędzny zarobek, daremne często poszukiwanie pracy, to los większości kobiet w Polsce burżuazyjno-obszarniczej.

Minął dla polskiej kobiety koszmar upośledzenia, wyzysku, bezrobocia.

Już w roku 1950 ilość kobiet zatrudnionych w przemyśle socjalistycznym wzrosła dwu i pół krotnie w porównaniu sprzed wojny. Nastąpił poważny wzrost zatrudnienia kobiet w podstawowych gałęziach gospodarki narodowej. W przemyśle metalowym np. ilość zatrudnionych kobiet wzrosła przeszło trzykrotnie, w górnictwie piętnastokrotnie, w przemyśle hutniczym dziewięciokrotnie, w przemyśle konfekcyjnym sześciokrotnie, w przemyśle włókienniczym przeszło dwukrotnie. Plan 6-letni przewiduje dalsze zatrudnienie w naszym przemyśle, ponad milion kobiet. We wszystkich dziedzinach płace kobiet są zrównane z płacą mężczyzn.

Na odpowiedzialne stanowiska w przemyśle wysuniętych już zostało ponad 18 tysięcy kobiet, w tym 133 na dyrektorów fabryk i przedsiębiorstw. W szkolnictwie zawodowym rocznie kończy naukę 105 tysięcy młodzieży, z których 33 proc. stanowią dziewczęta. Na wyższych uczelniach ilość studentek wzrosła w porównaniu sprzed wojną 3-krotnie i stanowi już 40 proc. ogółu studiujących.

Ponad 10 tys. pracuje w różnych komisjach rad narodowych. W budowie nowej oświaty i kultury, w związkach zawodowych i Związku Samopomocy Chłopskiej, przejawiają kobiety coraz czynniejszy, coraz aktywniejszy udział.

Artykuł 66 projektu naszej Konstytucji o pełnym równouprawnieniu kobiety jest odzwierciedleniem tego, co zostało już zrealizowane. Mówi on, że kobieta polska jest współbudowniczym socjalizmu w naszej Ojczyźnie.

...a tak było dawniej

Podczas gdy kraj zaprzedany całkowicie kapitałowi zagranicznemu toczył się ku upadkowi, sfery rządzące spędzały czas na ratutach i balach. Wytworne damy wystrojone w drogie toalety, za cenę których mogłaby utrzymać się przez dłuższy czas niejedna rodzina robotnicza — stanowiły ozdobę tych ekskluzywnych zabaw.

Na zdjęciu: Raut na zamku w styczniu 1935 roku.

PPR — budowniczy ludowego Wojska Polskiego

W 1939 roku Marian Bucz k odsiadywał szesnasty rok więzienia, do którego wtrąciła go za działalność rewolucyjną polska burżuazja. Zanim jeszcze wojna otworzyła bramy więzienia, Buczek w imieniu przeszło sześciuset więźniów politycznych Rawicza zgiełł do władz więziennych gotowość udziału, z bronią w ręku, w walce z grożącym hitlerowskim najazdem. Pierwszego września, zaraz po wydostaniu się z cel, delegacja więźniów ponownie i znów bezskutecznie zażądała natychmiastowego wysłania ich na front.

Ten wspaniały, zorganizowany czyn patriotyczny ludzi, których sanacja latami męczyła w murach więzień, wykazał raz jeszcze, że komuniści gotowi byli we wszelkich warunkach do podjęcia walki z hitleryzmem, że tylko partia marksistowsko - leninowska zdolna była do skupienia wszystkich antyfaszystowskich sił w Polsce pod sztandarem narodowego i społecznego wyzwolenia.

W kilka dni po tym, kiedy sanacyjny oficer odmówił zgła szającym się ochotnikom prawa do obrony ojczyzny, Marian Buczek poległ pod Ożarowem w polyczce z oddziałem hitlerowskich żołnierzy. A przeszło dwa lata później, w styczniu 1942 roku inny więzień Rawicza, Marceli Nowotko, układając pierwszą odezwę Polskiej Partii Robotniczej, wzywał:

„Rodacy!... Twórzcie oddziały partyzanckie.

Niech drugi front powstanie na tyłach armii hitlerowskiej...

Do boju! Do walki o wolną i niepodległą Polskę".

„KAŻDY PEPEROWIEC GWARDZISTĄ!"

Wypadki późniejszych lat udowodniły ponad wszelką wątpliwość, że w czasie okupacji wszystkie ugrupowania kierowane przez ludzi z dawnej sanacji, endecji i prawicy PPS, wysuwając zakłamane teorie „o dwóch wrogach", „o stanie z bronią u nogi", „o ekonomii krwi", w istocie stawiały sobie za cel nie opór przeciw faszyzmowi, ale walkę przeciwko ludowi polskiemu, zaciętą walkę o utracone panowanie, o fabryki, banki, majątki. Na tę walkę, na mordowanie zza węgła peperowców i szczerych antyfaszystów szła broń ze zrzutów angielskich w tym samym czasie, gdy gwardziści każdy nieomal pistolet, każdy granat musieli zdobywać na wrogu.

We wszystkich tych organizacjach o rozmaitych szumnych nazwach rej wodzili starzy „dwójkarze" i konfidenci gestapo, tworzący grupy o znacznie już skromniejszych kryptonimach „antyków", „startów" itp. znanych dziś powszechnie w Polsce z procesów o szpiegostwo i współpracę z okupantem.

Polska Partia Robotnicza była jedyną organizacją niepodległościową, która podjęła i mimo olbrzymich ofiar zwycięsko poprowadziła bezkompromisową walkę z najazdem hitlerowskim aż do pełnego uwolnienia kraju. „Partia nasza — mówi tow. Jóźwiak, były szef sztabu GL a później AL — była partią bojową, a jej członkowie byli dowódcami w walce z hitlerowskim okupantem, walczyli i ginęli za wyzwolenie społeczne i narodowe Polski".

PPR stworzyła Gwardię Ludową i kierowała jej działalnością. Komitet Centralny PPR wytyczał do szczegółów linię bojową Gwardii Ludowej, a później — poczynając od stycznia 1944 r. — Armii Ludowej. Z każdym rokiem rosły liczby zbrojnych akcji, przeprowadzanych przez grupy dywersyjne, oddziały partyzanckie w polu i garnizonowe po miastach. Niepełne zaś listy strat, które udało się zestawić, świadczą wymownie, że najofiarniejszymi w walce byli członkowie Polskiej Partii Robotniczej, przede wszystkim członkowie KPP. Znajdziemy tam nazwiska ze wszystkich okolic Polski: Józefa Wieczorka pseudo „Ryszard", organizatora PPR na Śląsku i w Krakowskim, Romana Śliwy pseudo „Weber" z Zagłębia Dąbrowskiego, Aleksandra Szymańskiego pseudo „Ali" z Lublina, Stanisława Jaworskiego z Miechowa i wielu, wielu innych.

„NIECH DRUGI FRONT POWSTANIE NA TYŁACH ARMII HITLEROWSKIEJ"

Związek Radziecki zmuszony był wziąć na siebie cały ciężar walki przeciw hitlerowskim Niemcom i ich satelitom. Nie spieszyło się do „drugiego frontu" Churchillowi, pragnącemu, aby obie walczące strony osłabły, „wykrwawiły się" i by ZSRR stał się łupem anglo - amerykańskich imperialistów. Drugim frontem stała się w tych warunkach walka partyzancka w podbitych przez Hitlera krajach Europy.

„...Rozpalić ogień ogólno - narodowego ruchu partyzanckiego na tyłach wroga, dezorganizować zaplecze wroga, tępić niemieckich łotrów faszystowskich" — wzywał towarzysz Stalin. I na to hasło nowe transporty kolejowe, podążające na front wschodni, wylatywały w powietrze, płonęły posterunki żandarmerii, rosły szeregi Gwardzistów.

Zasługą PPR jest, że od samego początku słusznie oceniła wyzwoleńczy charakter wojny prowadzonej przez Związek Radziecki, wojny sprawiedliwej i wychowywała Gwardię Ludową i Armię Ludową w duchu solidarności, w braterskiej przyjaźni z Armią Radziecką. „Gwardzista" z 25 grudnia 1943 roku obok oddziału imienia Kościuszki, Bartosza, Głowackiego, Pułaskiego, Bema i Mickiewicza wymienia oddziały GL im. Kotowskiego i Szczorsa, legendarnych dowódców Armii Czerwonej z okresu wojny domowej w Rosji. Na Lubelszczyźnie grupy AL współpracowały z partyzantką radziecką sławnego generała Fiedorowa, działającego na ziemiach Zaburzańskich, i od niego otrzymywały niezmiernie cenne zrzuty broni. Podczas gdy z rozkazu Londynu bandyci, wysługujący się gestapo, mordowali żołnierzy radzieckich, którzy starali się przedrzeć przez linię frontu na wschód, w wielu oddziałach Gwardii i Armii Ludowej ramię przy ramieniu z polskimi robotnikami i chłopami walczyli partyzanci radzieccy.

Zadzierzgnięte w tych wspólnych walkach braterstwo broni GL i AL z Armią Radziecką, krew wspólnie przelana przez żołnierzy radzieckich i żołnierzy Wojska Polskiego utworzonego w ZSRR stały się podstawą niewzruszonej przyjaźni, która związała na zawsze ludowe Wojsko Polskie z Armią Radziecką.

PPR — ORGANIZATOREM I WYCHOWAWCĄ LUDOWEGO WOJSKA

Ta sama myśl polityczna, która przyświecała Polskiej Partii Robotniczej przy tworzeniu GL i AL, legła u podstaw I Armii Polskiej sformowanej na ziemiach radzieckich. Wśród patriotów, którzy ją organizowali i którzy stanowili trzon jej aparatu politycznego, czołowe miejsce zajmowali komuniści polscy: Hilary Minc, Aleksander Zawadzki, Edward Ochab, Zygmunt Modzelewski, Marian Naszkowski, najbliżsi od wielu lat towarzysze walki przywódców i najwybitniejszych działaczy PPR — Marcelego Nowotki, Pawła Findera, Małgorzaty Fornalskiej, Bolesława Bieruta.

Artoni Wojewoda

Sekretarz Komitetu Gminnego w Hoczwi.

Seminarium pomogło mi w pracy

W miesiącu styczniu i lutym br. Komitet Wojewódzki PZPR w Rzeszowie zorganizował jednotygodniowe seminaria dla sekretarzy Komitetów Gminnych PZPR, poświęcone głównie zadaniom pracy partyjno - politycznej i partyjno - organizacyjnej. Pomimo że kurs trwał bardzo krótko, jako jego uczestnik zdobyłem na nim bardzo wiele. Najcenniejszym dla mnie były wykłady o spółdzielczości produkcyjnej. Już w czasie wykładu uwidoczniły mi się braki i błędy w pracy naszego Komitetu Gminnego w Hoczwi. Polegały one na tym, że nim postawiliśmy zadanie budowy spółdzielni produkcyjnej przed organizacją partyjną w gromadzie, należało dokładnie i wszechstronnie omówić kilka rzeczy, nawet kilkanaście — zasady i formy budowy spółdzielni produkcyjnej, wykazując wszystkim towarzyszom na przykładzie innych spółdzielni, jakie korzyści dała kolektywna uprawa ziemi. Doprowadziłoby to do tego, że cała organizacja partyjna przekonałaby się o słuszności budowy spółdzielni produkcyjnej w swojej gromadzie, nie byłoby miejsca na wahania, które wróg mógłby wykorzystać. Stałe i systematyczne szkolenie ideologiczne członków partii powinno przyspieszyć realizację budowy spółdzielni produkcyjnej w gromadzie a podobne przygotowania wśród swych członków powinny przeprowadzić wszystkie organizacje społeczne i masowe.

Jak dotychczas nasz Komitet Gminny i podległe nam organizacje partyjne pracowały wokół budowy spółdzielni produkcyjnej?

Bywało często tak, że do Komitetu Gminnego przybyli towarzysze z jakiejś gromady w celu załatwienia spraw organizacyjnych i w toku załatwiania pytano ich: „Co u was słychać ze spółdzielczością?", lub: „Nie dałoby się tam u was założyć spółdzielni produkcyjnej?"

Towarzysze ci przeważnie bez najmniejszego zastanowienia się przedstawiali sprawę budowy spółdzielni produkcyjnej w bardzo ładnych kolorach. Zdawało się, że dwa lub trzy zebrania wystarczą na zorganizowanie spółdzielczej wsi. I na podstawie takich wypowiedzi rozpoczęto przygotowywać aktyw partyjny, towarzyszy z Prezydium Gminnej Rady Narodowej, z gminnej spółdzielni SCh, zelempowców, wysyłając ich na zebrania do tych gromad. Nawet i ja sam jeździłem jako sekretarz KG. Robiliśmy w ten sposób cały szereg zebrań gromadzkich z udziałem sekretarzy organizacji partyjnych, sołtysa, prezesa koła ZSCh itp. I upłynął miesiąc, a za nim drugi i trzeci a spółdzielni produkcyjnej nie zdołano zorganizować.

Wynikało to z tego, że na zebraniach organizacji partyjnych stawialiśmy sprawę spółdzielni produkcyjnej bardzo rzadko. Natomiast wstąpienie do spółdzielni produkcyjnej stawialiśmy przed członkami partii w rozmowie indywidualnej bardzo ostro, nie zdając sobie sprawy, że szereg członków nie zna dokładnie zasad spółdzielczości i jej korzyści. Dziś dopiero widzę te błędy, które mi wyraźnie wskazał kurs.

Seminarium pomogło mi w usuwaniu braków w codziennej pracy i usprawniło ją wskazując np. jak i kto powinien opracowywać oceny i informacje na posiedzenie Komitetu Gminnego z działalności poszczególnych zakładów pracy i organizacji społecznych. Zastosowanie listy obecności na zebraniach podstawowych organizacji partyjnych wpłynęło w poważnym stopniu na podniesienie frekwencji. Również wprowadzenie omawiania wyciągów z protokołów zebrań dało nam już pierwsze rezultaty. Np. w gromadzie Dziurdzów organizacja partyjna omawiała sprawę tow. Feliksa Górczanego posiadającego 5 ha ziemi, który nie zapłacił podatku gruntowego. Komitet Gminny po przeanalizowaniu tej sprawy polecił omówić sprawę tow. Górczanego na zebraniu podstawowej organizacji partyjnej i wyciągnąć wnioski organizacyjne.

Dokonany podział pracy między członków Komitetu Gminnego w myśl wytycznych kursu ożywił naszą pracę w organizacjach partyjnych w gromadach. Stała łączność całego składu Komitetu Gminnego z terenem, pozwala dokładniej zapoznać gminne kierownictwo partyjne z trudnościami i brakami jakie napotyka gromadzka organizacja partyjna.

Słuchając wykładów doszedłem do wniosku, „że gmina to mały powiat". Dlatego staram się ustawić działalność KG według tych wytycznych o pracy partyjno - politycznej i partyjno - organizacyjnej z jakich korzystałem na kursie, a przez systematyczną i umiejętną pomoc i kontrolę organizacji partyjnych ze strony członków Komitetu Gminnego będziemy budzić wśród członków partii ducha ofensywności w walce o przebudowę socjalistyczną gromad naszej gminy.

Śmielej popularyzować ruch spółdzielczości produkcyjnej

Przeprowadzane ostatnio ważne zebrania w spółdzielniach produkcyjnych, wykazują na konkretnych osiągnięciach wyższość gospodarki zespołowej nad indywidualną, co jest świadectwem krzepnięcia ruchu spółdzielczości produkcyjnej w naszym województwie. Osiągnięcia spółdzielni produkcyjnych są coraz częstszym tematem rozmów indywidualnych, chłopów. W powiatach naszego województwa są obecnie wszelkie warunki do organizowania w niektórych gromadach nowych zespołowych gospodarstw. Jest to jedno z podstawowych zadań, jakie w okresie przedwiosennym wynika z wytycznych Komitetu Centralnego dla organizacji partyjnych.

Poważnym argumentem w tej dziedzinie pracy organizacji partyjnych jest pokazywanie dorobku naszych spółdzielni produkcyjnych. Tak np. spółdzielnia produkcyjna w Skowierzynie (pow. Tarnobrzeg) osiągnęła w porównaniu do sąsiadujących z nią gospodarstw indywidualnych następujące plony:

Plony spółdzielni Skowierzyn	
pszenica	23 q z ha
żyto	22 q z ha
jęczmień	15 q z ha
owies	18 q z ha

Plony gospodarstw indywidualnych:	
pszenicy	13 q z ha
żyto	13 q z ha
jęczmień	11 q z ha
owies	11 q z ha

Podobne wysokie urodzaje osiągnęły inne spółdzielnie np. w powiecie przemyskim, gdzie przeciętny zbiór pszenicy w spółdzielniach wynosi 20 q z ha, a na polach indywidualnych gospodarzy 16 q z ha, lub żyta 20 q z ha w spółdzielniach a natomiast 14 q z ha w gospodarstwach indywidualnych. W województwie rzeszowskim niektóre spółdzielnie mogą poszczycić się nawet rekordowymi zbiorami. Należy do nich spółdzielnia młodzieżowa Wietlin I, gdzie osiągnięto zbiory buraków pastewnych — przeciętnie 1000 q z ha, a w niektórych miejscach nawet 1.100 q z ha. Z przykładu tego widać, że w spółdzielniach produkcyjnych wyrastają, stosując nowe metody pracy, nowi ludzie — mistrzowie urodzaju.

Członkowie spółdzielni odczuwają, a indywidualni chłopi wiedzą, jak każdy rok przynosi coraz to nowe dowody wyższości gospodarki zespołowej nad indywidualną.

W naszej gromadzie Laszki była bieda, dokąd nie powstała spółdzielnia produkcyjna — mówi członek spółdzielni Wincenty Słoła. — Dziś u nas w spółdzielni biednych nie ma, zaprowadziliśmy elektrykę, odbudowaliśmy drogi, mamy swój żłobek, a u mnie w domu jeżeli były przed tym czasem pustki, to teraz wszystkiego można znaleźć po trochu.

Ta świadomość wyższości gospodarki spółdzielczej przynoszącej chłopom nieznany przedtem dobrobyt, toruje sobie uporczywie drogę na naszej wsi. Potwierdził to indywidualny gospodarz Stanisław Mucha, zaproszony na walne zebranie spółdzielców w Miękiszu Starym.

— Ja z wami sąsiaduję o miedzę i przez cały rok przypatrywałem się waszej robocie. Orałem wtedy co i wy, siałem i zbierałem plony również w jednakowym z wami czasie... I cóż się okazało? Ja ze swojego gruntu zebrałem 7 q z ha, to wy zebraliście 16 q z ha.

Stanisław Mucha zgłosił swe przystąpienie do spółdzielni, by na wiosnę razem ze spółdzielcami siać i orać, a w jesieni zbierać wyższe plony. A takich jak on jest w naszym województwie wielu i w samym tylko powiecie przemyskim w ostatnich miesiącach wstąpiło do spółdzielni około 60 rodzin.

Podstawą osiągnięć spółdzielni produkcyjnych jest systematyczna praca polityczna nad podnoszeniem świadomości klasowej członków spółdzielni. Członkowie umacniali swoje spółdzielnie w walce z kułackimi plotkami i próbami rozsadzenia spółdzielni od wewnątrz, przepędzając ze swego grona różnych mącicieli, jakimi byli np. w powiecie jarosławskim Bogdan Konieczny Ferdynand Kazimierz, Edward Haczela z Wysocka oraz inni zausznicy kułaków.

Niektóre organizacje partyjne zaniechały jednak wysiłku nad zakładaniem nowych spółdzielni. W powiecie rzeszowskim i dębickim mimo istnienia komitetów założycielskich i odpowiednich warunków gospodarczych nie powstały w roku 1951 nowe spółdzielnie produkcyjne, a w powiecie mieleckim chłopi zapytują wręczy „zakładanie spółdzielni produkcyjnych zawieszono na kołku", bo nic się o nich nie mówi.

Idea spółdzielczości produkcyjnej w coraz większym stopniu ogarnia rzesze pracującego chłopstwa. Przyczyniła się do tego ostatnia akcja wykonania obowiązków wsi wobec państwa, która jeszcze w większym stopniu zacieśniła sojusz robotniczo - chłopski.

Dlatego obecny okres wymaga od organizacji partyjnej i wydziałów politycznych POM szczególnej uwagi, opieki i pomocy dla kilkudziesięciu istniejących komitetów założycielskich w województwie rzeszowskim. Dlatego trzeba w większym stopniu popularyzować osiągnięcia przodujących spółdzielni, pokazywać ludzi, którzy w spółdzielniach produkcyjnych wyrośli na przodowników pracy, organizować wycieczki do pobliskich spółdzielni, pomagać komitetom założycielskim w dokładnym zrozumieniu założeń różnych typów statutów spółdzielczych i podjęciu konkretnych kroków do zorganizowania spółdzielni.

Dziś...

Dziś orzemy traktorami

...i wczoraj

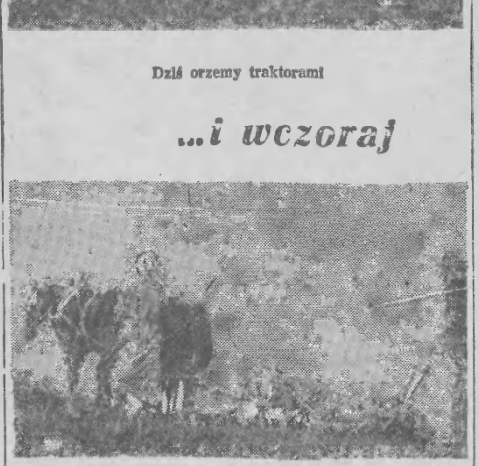

Rolnictwo w Polsce przedwojennej było jedną z najbardziej zaniedbanych dziedzin. Państwo nie udzielało żadnej pomocy w dziedzinie zaopatrzenia w sprzęt i zmechanizowania prac w rolnictwie.

Na zdjęciu: Orka sochą była częstym widokiem na zacofanej wsi polskiej.

(Zdjęcie z roku 1937). CAF

W pracy młodzieży szkół rzeszowskich widać znaczną poprawę

Zakończył się drugi okres nauczania w szkołach średnich. Jak wskazują oceny klasyfikacyjne, w pracy rzeszowskiej młodzieży nastąpiła znaczna poprawa.

W Żeńskiej Szkole Ogólnokształcącej klasyfikacja wypadła zadawalająco. Liczba ocen niedostatecznych spadła z 10 proc., jakie stanowiła w pierwszym okresie klasyfikacyjnym, do połowy, a klasy XI-te, które przedtem najgorzej pracowały — obecnie posiadają w sumie zaledwie pięć „dwój", co w skali ogólnoszkolnej stanowi znikomy odsetek. Dobre wyniki klasyfikacji są rezultatem wytężonej pracy samej młodzieży, zespołu nauczycielskiego i kół samopomocowych, które w drugim okresie były bardzo aktywne.

Pomyślnie zakończył się również drugi okres nauczania w Państwowym Liceum Pedagogicznym. W celu zlikwidowania ocen niedostatecznych powołano tu sekcję do walki o wyniki nauczania. Sekcja ta poszczycić się może poważnymi osiągnięciami. Dzięki jej pracy są w liceum klasy, które w ogóle nie posiadają ocen niedostatecznych. Klasami tymi są: IVa, IVb, oraz Ia. Spośród wielu przodujących uczniów najlepsze wyniki osiągnęli: Malisiewicz, Ziemniak, Fraczyk, Prędka, Jamrozik, Paśkiewicz, Cebula i Lach.

Coraz lepiej uczy się młodzież Technikum Handlowego. Do przedmiotów, które „idą" najsłabiej, to jest matematyki, księgowości i fizyki zorganizowano samopomoc koleżeńską. Członkowie kół samopomocowych pracowali bardzo wydajnie.

Podobnie jest w Technikum Pocztowym, Statystycznym i Finansowym, gdzie, w porównaniu z pierwszym okresem klasyfikacyjnym, nastąpiła znaczna poprawa.

W Technikum Mechaniczno-Elektrycznym natomiast klasyfikacja wypadła słabo, mimo nieco lepszych wyników w ubiegłym okresie. Z powodu trudnych warunków lokalowych kółka samopomocy koleżeńskiej w szkole nie pracują, co odzwierciedla się w wynikach nauczania. Wyniki te byłyby niewątpliwie znacznie lepsze, gdyby nie fakt, że większość uczniów dojeżdża lub dochodzi do szkoły z odległych miejscowości. Dawniej Technikum posiadało internat, w maju ub. roku jednak rozpoczęto w nim remont i do dzisiejszego dnia jest on nieczynny. Sytuacja taka nie ułatwiała, rzecz jasna, uzyskania pozytywnych wyników w pierwszym półroczu, dlatego też Wydział Oświaty MRN winien zainteresować się sprawą internatu i spowodować jak najszybsze oddanie go do użytku.

Ogółem klasyfikacja wykazała, że w pracy rzeszowskich szkół średnich, w porównaniu z pierwszym okresem klasyfikacji, nastąpiło dużo zmian na lepsze. W wielu szkołach jednak wyniki nauczania nie są zadawalające, gdyż nie zdołano w nich jeszcze całkowicie zlikwidować ocen niedostatecznych. W trzecim okresie nauczania trzeba zatem wzmóc walkę o całkowite wypleńienie „dwój" z dzienników klasyfikacyjnych, gdyż dopiero wtedy będzie można powiedzieć, że szkoła średnia spełnia swą rolę wychowawczą i należycie przygotowuje młodzież do oczekującej ją pracy zawodowej. Starać się o to muszą zarówno nauczyciele, jak i sama młodzież, a hasło „każdy przodownikiem nauki" powinno być dewizą każdego ucznia.

(os)

Nowy system wydawania leków

Liczne kontrole przeprowadzone z ramienia Ministerstwa Zdrowia wykazały, że przy ordynowaniu leków osobom ubezpieczonym w wielu wypadkach ma miejsce ogromne marnotrawstwo, wyrażające się przede wszystkim zapisywaniem przez lekarzy nadmiernych ilości medykamentów. W większości wypadków leki te nie są całkowicie zużywane przez chorych, a znaczna ich część bezużytecznie niszczeje.

Celem zapobieżenia temu marnotrawstwu Ministerstwo Zdrowia wydało zarządzenie (wchodzi ono w życie z dniem 20 bm.) normujące sprawę racjonalnej gospodarki lekami. W myśl tego zarządzenia od dnia 20 bm. apteki wydawać będą ubezpieczonym lekarstwa w ilościach nie większych od tych, jakie uwidoczniono w specjalnej tabeli wydanej przez Ministerstwo Zdrowia wraz z zarządzeniem z dnia 6 bm. Ograniczenia te nie dotyczą recept opłacanych w całości przez odbiorców.

W wypadku stwierdzenia wydawania ubezpieczonym nadmiernych ilości leków, pełną odpowiedzialność za sprzedanie nadwyżek ponosi personel apteczny, który będzie musiał pokryć wynikłe stąd straty.

W celu dokładnego zapoznania społeczeństwa rzeszowskiego z nowym systemem wydawania lekarstw, Centrala Aptek Społecznych już w najbliższych dniach zorganizuje dla przedstawicieli zakładów pracy i instytucji specjalną naradę, w czasie której sprawa powyższa będzie szeroko omawiana.

(b)

Wstępujcie w szeregi Ligi Lotniczej

Kiedy gdzieś wysoko w górze odezwie się warkot silnika, każdy z nas zadziera w górę głowę i szuka na błękitnem niebie ciemnej sylwetki samolotu. Wtedy w umysłach wielu — zwłaszcza tych młodych — rodzą się marzenia: być lotnikiem! Potężnymi skrzydłami pruć przestworza i oglądać świat, jak na dłoni, jak dziecinną zabawkę!...

Lotnictwo — to potężny magnes, który przyciąga mysli i zainteresowania naszej młodzieży, a marzenie o skrzydłach dla tych spośród niej, którzy są zdrowi, silni i odważni, przestało być tylko marzeniem. W każdej chwili może się ono zamienić w rzeczywistość. Państwo Ludowe stworzyło bowiem wszelkie warunki do tego, aby jak najliczniej mogły się kształcić przyszłe kadry lotnicze, rekrutujące się spośród młodzieży robotniczej i chłopskiej.

Obok pilotażu wojskowego, obok oficerskich szkół lotniczych szeroko stoi dla nich otworem dostęp do lotnictwa sportowego, prowadzonego przez Ligę Lotniczą.

Szkoląc i ucząc bezpłatnie swych członków, przygotowuje ich Liga Lotnicza do pełnienia zaszczytnych zadań pilota Polski Ludowej. A piękne i różnorodne są to zadania — tak różnorodne, jak dzisiejsze naszego życia, w których znajduje zastosowanie samolot: posługujemy się nim w komunikacji, przy jego pomocy przysyłamy pocztę, dzięki niemu ratujemy życie chorym, podnosimy urodzaj naszych pól, przy jego pomocy tępiąc szkodniki.

A więc... kandydaci na pilotów i fachowców lotniczych — nie zwlekajcie, lecz wstępujcie w szeregi Ligi Lotniczej, która skupia dziesiątki tysięcy sympatyków lotnictwa i umożliwia im stopniowe opanowanie wszystkich szczebli wyszkolenia lotniczego: modelarstwa, szybownictwa, spadochroniarstwa i pilotażu szybowcowego. Wstępujcie do kół Ligi Lotniczej, organizujcie nowe koła, zapisujcie się na kursy szkoleniowe! Wszelkiej pomocy i informacji udzielać wam będą Oddziały Powiatowe LL, Ośrodki Szkoleniowe, Aerokluby oraz Zarz. Okr. LL w Rzeszowie przy ul. Kolejowej 7.

Z NASZEGO NOTATNIKA

● **Dużą popularnością wśród mieszkańców mieleckiego osiedla** cieszy się uruchomiona tam niedawno biblioteka. Już w pierwszych dniach swego istnienia zdobyła ona ponad 200 abonentów, z których wielu wyraża życzenie, aby księgozbiór jak najszybciej uzupełnić książkami technicznymi z zakresu mechaniki i budownictwa.

● **W gromadach Witkowice, Brzyzna i Okonin** (gm. Ropczyce) rozpoczęło się już szkolenie w ramach akcji upowszechniania wiedzy rolniczej. Prelekcje i odczyty prowadzą wykładowcy Liceum Ogrodniczego.

● **Spółdzielnia im. Olecharskiego w Pustyni** wybija się na czoło spośród 6 spółdzielni produkcyjnych, istniejących w powiecie dębickim. 53 jej członków, pracując na 132,25 ha osiąga coraz lepsze rezultaty, które uwidaczniają się we wzroście wydajności z hektara. Dobrze rozwija się tu również hodowla trzody chlewnej (34 szt.) oraz hodowla ryb, a dniówka obrachunkowa za r. ub. wyniosła 20,65 zł.

● **W wycieczce do Wieliczki, Krakowa, Nowej Huty i Poroninа** zorganizowanej przez Pow. Zarz. ZSCh w Przemyślu wzięło udział wielu chłopów tego powiatu. Jedenastu jej uczestników z gminy Krzywcza nadesłało list do naszej redakcji, w którym dziękują oni rządowi ludowemu za umożliwienie im zwiedzenia tych ciekawych okolic Polski.

● **49 swych pracowników przeszkoliła** w ub. roku PSS „Źródło" w Przemyślu. Obecnie dzięki pomocy KM PZPR i PRZZ przystąpiono do szkolenia praktykantów piekarskich, gdyż brak kwalifikowanych piekarzy dawał się do tej pory dotkliwie we znaki.

● **28 tys. km bez kapitalnego remontu** na samochodzie typu „Skoda - Tudor" zobowiązał się przejechać w związku z ogłoszonym projektem Konstytucji kierowca samochodowy Zarz. Okr. ZZ Górników w Krośnie — ob. Jan Sieniawski. Ob. Sieniawski wezwał do współzawodnictwa wszystkich kierowców z Krosna.

● **Tzw. „szachmatkę" czyli księgowość rejestrową** zastosowali jako pierwsi w naszym województwie księgowi krośnieńskiego PDT. Ta nowa, oparta na wzorach radzieckich metoda prowadzenia buchalterii jest nie tylko formą rejestrowania operacji gospodarczych, lecz również ułatwia kontrolę wykonania planów i przestrzeganie dyscypliny finansowej.

m. n.

FOGODA w dniu dzisiejszym

◆ *Początkowo pochmurno, miejscami mglisto z opadami śniegu w południowo-wschodniej połowie kraju i deszczu ze śniegiem lub mżawki na północnym zachodzie, później od północy przejaśnienia. Nocą temperatura od —3 do —8 st., dniem od 0 st. do —3 st. wiatry słabe lub umiarkowane z kierunków południowo-zachodnich i północno-zachodnich.*

Śladem naszych interwencji

Powszechna Spółdzielnia Spożywców w Przeworsku po przeprowadzeniu dochodzeń udzieliła nagany ekspedientce sklepu z pieczywem, za nieuprzejmą obsługę klientów.

*

Prezydium Pow. Rady Narodowej w Łańcucie zawiadamia, że zarząd GS w Kosinie wyraził zgodę na wynajęcie dwu dużych sal oraz piwnicy i magazynu podręcznego dla spółdzielni pracy branży skórzanej.

* * *

Obwodowy Urząd Pocztowo-Telekomunikacyjny w Gorlicach umieścił wywieszki informacyjne przy okienku nr 5 oraz zainstalował dodatkowy przewód do centrali telefonicznej.

* * *

Zakłady Przemysłowe w Pustkowie awansowały pracowników fizycznych z grupy drugiej do trzeciej.

* * *

Powiatowy Związek Spółdzielni SCh w Jarosławiu, spowodował zaopatrzenie w opał robotników, zamieszkałych na terenie działalności gminnej spółdzielni „SCh" w Muninie.

Gminna spółdzielnia „SCh" w Lesku wydała kierownikowi sklepu w Bezmiechowej polecenie bezwzględnego przestrzegania przepisów sanitarnych.

* * *

Zakłady Energetyczne w Tarnowie przeprowadziły kontrolę instalacji elektrycznej w Porębie Dębskiej (pow. Tarnobrzeg) w wyniku której przerobiono przewody i przyłączono budynek szkolny do sieci oświetleniowej.

*

Prezydium Miejskiej Rady Narodowej w Sedziszowie zobowiązało ob. A. Olesia do uregulowania należności za pracę oraz ubezpieczenia w ZUS robotnika ob. Józefa Drausa.

ODPOWIEDZI REDAKCJI

Prosimy autorów korespondencji: „Co wykazała akcja sprawozdawczo wyborcza do władz ZMP na terenie gm. Charzewice" i „Plenum Komitetu Miejskiego PZPR w Rozwadowie" o podanie swego imienia i nazwiska.

Korespondencji niepodpisanych zamieszczać nie będziemy.

SPORT

Z zimowych igrzysk Olimpijskich

OSLO. 19 bm. w szóstym dniu Olimpiady zimowej rozegrano w miejscowości Rodkleiva slalom specjalny mężczyzn.

Na trasie długości 442 m, przy różnicy wzniesień ok. 17 m ustawiono 50 bramek. Do pierwszego przejazdu wystartowało 90 zawodników, z których 30 z najlepszymi wynikami dopuszczono do drugiego przejazdu. Najlepszy czas w I przejeździe mieli Norweg Eriksen i Austriak Senger — po 59,2 sek. oraz O. Schneider (Austria) — 59,5 sek. Z walki o ułamki sekund wyszedł zwycięsko O. Schneider, który uzyskał w II przejeździe najlepszy czas 60,5 sek. (Eriksen — 62 sek.) zapewniając sobie pierwsze miejsce i złoty medal olimpijski.

Wyniki slalomu: 1) Schneider (Austria) łączny czas dwóch przejazdów — 2 min., 2) Eriksen (Norwegia) 2:01,2, 3) Berge (Norwegia) 2:01,7, 4) Zeno Colo (Włochy) 2:01,8, 5) Sollander (Szwecja) 2:02,6, 6) Couttet (Francja) 2:02,8.

Na stadionie Bislet 30 tys. widzów oglądało zakończenie konkurencji łyżwiarskich w jeździe szybkiej.

Ostatni bieg mistrzostw — na dystansie 10 tys. m wygrał Norweg Andersen, zdobywając trzeci złoty medal olimpijski. Norweg zwyciężył w czasie 16:45,8, co jest nowym rekordem olimpijskim.

Wyniki: 1) Andersen (Norwegia) 16:45,8, 2) Broekman (Holandia) 17:10,6, 3) Aspund (Szwecja) 17:16,6.

Na lodowisku Jordal Amfi rozpoczęto jazdę figurową w konkurencji mężczyzn. Po pięciu figurach obowiązkowych prowadzi Button (USA) z przewagą 42,5 pkt. nad Seibem (Austria) i 78 pkt. nad Groganem (USA).

Po sześciu dniach Olimpiady w punktacji zespołowej prowadzi Norwegia 76,5 pkt. przed Austrią — 45 i USA — 28,5 pkt.

W slalomie mężczyzn startowało 4 Polaków. W pierwszym przejeździe najlepszy czas uzyskał Ciaptak — Gąsienica 1:05,9 Gąsienica — Rój miał 1:06,1.

Dziedzic i Plonka, którzy mieli upadki, uzyskali słabsze wyniki. Do drugiego przejazdu kwalifikacja sędziowska dopuściła 35 zawodników. Wśród nich znalazło się dwóch Polaków: Rój oraz Ciaptak-Gąsienica. Gąsienica- Rój uzyskał w drugim przejeździe słaby czas 1:23,5, plasując się z łącznym czasem 2:29,6 na 29 miejscu. Ciaptak-Gąsienica miał wypadek i wycofał się z konkurencji.

Polscy skoczkowie trenowali we wtorek 19 bm. na skoczni w Holmenkollen a hokeiści polscy oglądali spotkanie Kanada — CSR. Spotkanie to po wyrównanej grze zakończyło się zwycięstwem Kanady 4:1 (1:1, 1:0, 2:0).

Środa

20 LUTEGO

MUZEUM

MUZEUM ZIEMI RZESZOWSKIEJ: Rynek 7 — otwarte od godz. 9 do 16

TEATR

PAŃSTWOWY TEATR ZIEMI RZESZOWSKIEJ: wyjazd w teren

RADIO

(Z przyczyn technicznych nadawanie programu I rozpoczynamy o godzinie 15.25).

15.30 Aud. dla świetlic dziecięcych — 16.00 Dziennik — 16.20 Koncert ork. wrocławskiej rozgł. PR pod dyr. T. Seredyńskiego — 17.00 Głos mają kobiety — 17.10 „Służba Polsce" — pieśń — 17.15 „Ludzie pierwszego szeregu (bojownicy PPR) — 17.30 III-cia aud. z cyklu „Laureaci Premii Stalinowskiej" — 18.00 Z kraju i ze świata — 18.20 „Poznajemy projekt Konstytucji" — 18.30 Ulubione melodie — gra sekstet PR — 18.50 Środowy koncert — 19.45 „Szósta rocznica powstania ORMO" — 19.58 Stan pogody — 19.00 Dziennik — 21.31 Wiadomości — 20.35 Muzyka taneczna — 20.50 Odpowiedzi „Fali 49" — 21.00 Koncert chopinowski — 21.30 „Powiastka o zadufku całkowitym, czyli głupcu bezwzględnym" odcinek noweli J. Andrzejewskiego — 21.45 Koncert solistów radzieckich — 22.55 Wiadomości z Zimowej Olimpiady w Oslo — 23.00 — 23.10 Ostatnie wiad.

Nowiny Rzeszowskie

Wydaje RSW „Prasa" Red. Rzeszów, ul Gałczowskiego 7 — Tel sekr. odpow. 16.00 dział gosp. i kult. — 16-03. dział partyjny i rolny — 13-98 dział korespondentów — 15.54. Red Naczelny 10-75, red nocna — 10-17 (18-36) Oddział RSW „Prasa" (Dział ogłoszeń Plac Stalina 19 I p — 18 56. PPK „Ruch" — 18-80. Red Naczelna przyjmuje od godz 12—13. Sekretarz odpow od godz. 11—13. Oddziały: „Nowiny Przemyskie" Przemyśl — Plac na Bramie 12 tel. 350 „Nowiny Podkarpackie" Krosno — ul. Nowolki 6 tel 229. Prenumerata zakład 4.25 zł. poczt 4.50 zł. komis 15 gr. egzem. 13.50 zł. półrocz. 27 zł ocena 54 zł Prenumeratę przyjmuje PPK „Ruch" na konto PKO Nowiny Rzeszowskie Nr IX 13763

Druk. Rzesz Zakłady Graficzne

S-3-11050

Ogłoszenia drobne

UNIEWAŻNIA się skradzioną pieczątkę firmową z napisem: Rzeszowskie Przemysłowe Zjednoczenie Budowlane Zarząd Budowlany Nr I. w Rzeszowie tel. 19-27" rozmiar pieczęci: 45x15 m/m. K 35

ZGUBIONO kartę meldunkową wydaną Prez. MRN Rzeszów, na nazwisko Zachara Anna. G 282

ZGUBIONO kartę meldunkową wydaną Prez. MRN Rzeszów, na nazwisko Żółtek Bronisława. G 322

ZGUBIONO przepustkę wstępu na WSK Rzeszów wydaną przez Rzeszowskie Zjednoczenie Przemysłowo Budowlane na nazwisko Szczepanik Jan. G-343

ZGUBIONO kartę meldunkową wydaną Prez. GRN Słocina nazwisko Porowska Bronisława. G 323

ZGUBIONO kartę meldunkową Nr. C-XV-9843 wydaną przez Prez. GRN Słocina oraz legitymację WSK Rzeszów, nazwisko Gąsior Zofia. G 353

ZGUBIONO legitymację służbową wydaną przez Prez. WRN Rzeszów, na nazwisko Prędka Janina. G 339

ZGUBIONO książeczkę wojskową, wydaną przez RKU Rzeszów na nazwisko Gdowik Marian. G 323

ZGUBIONO książeczkę wojskową, wydaną RKU Rzeszów na nazwisko Korab Jan. G 324

Stanisław Wygodzki

Imperialistyczne ludożerstwo

Jest w Stanach Zjednoczonych miasto słynne z produkcji samochodów — miastem tym jest Detroit. W mieście tym, podobnie jak w innych miastach, obok zwykłych wydarzeń, wydarza się również tak zwana gazeta o nazwie „News". Jest to najzwyklejsza prowincjonalna gazeta. Zamieszcza ona artykuły poświęcone całkowicie propagandzie wojennej i walce z tak zwanym czerwonym niebezpieczeństwem. W amerykańskiej gazecie zamiast słów: walka o rynki zbytu, o surowce, o eksploatowanie ogromnych obcych obszarów, używa się słowa „kultura. To brzmi ładnie, albowiem za tym parawanem ukrywają się tak codzienne sprawy, jak konkurencja, wyzysk, rozbój.

Sława miasta Detroit jako miasta samochodów należy do przeszłości, okazało się bowiem, że produkcja czołgów, to interes lepiej opłacany. Bo, czy widział kto, aby się wyburzano samochodem na Koreę, albo na Taiwan? Odebrano więc fabrykom samochodów potrzebne surowce i oddano je fabrykom czołgów, a produkcja samochodów stanęła. Ale pozostali robotnicy. Właściciele fabryk postąpili z nimi zgodnie z obowiązującymi ustawami: wyczerpanych pracą wyrzucili na bruk, co młodsi przeszli do produkcji czołgów, a ci co pozostali bez pracy? Dla nich również znaleziono zajęcie, bardzo zaszczytne i godne pochwały zajęcie: posłano ich na Koreę. W imię wolności. W imię wolności wyrzucania ludzi na bruk i w imię tej wolności, która pozwala ludziom gnać za sprawy producentów czołgów, których trzeba coraz więcej. Więcej aniżeli samochodów. Bowiem, jak wiadomo, Koreańczycy nigdy jeszcze nie zniszczyli ani jednego amerykańskiego samochodu w Detroit, czy Nowym Jorku, czy Waszyngtonie, natomiast zniszczyli i niszczyć będą coraz więcej czołgów amerykańskich, które się wdarły na ziemię Korei.

Ale młodzi Amerykanie, mający gnać na Koreę, buntują się. Coraz liczniejsze rzesze pojmują, że giną w obcych krajach jedynie dlatego, że monopoliści amerykańscy pragną panować nad całym światem, że wyprodukowane armaty, czołgi i samoloty muszą działać, nie mogą rdzewieć... I dlatego młodzi Amerykanie coraz częściej protestują przeciw wojnie i domagają się budowy szkół, teatrów, szpitali...

My się temu nie dziwimy. My wiemy, że ludzie wolą budować, aniżeli niszczyć. Zdziwiła się jedynie gazeta „News", ukazująca się w mieście Detroit.

W artykule, który się ukazał w tej gazecie, autor uskarża się, że młodzi Amerykanie padają ofiarą „czerwonej propagandy", która głosi, że „amerykańscy kapitaliści nawołują do wojny, ponieważ wojna przynosi im olbrzymie zyski". Skoro więc młody Amerykanin nie chce ginąć na Korei, to dlatego — zdaniem amerykańskiej gazety — że padł ofiarą „czerwonej propagandy". Jak widać pismaki amerykańskie nie bardzo wysoko cenią rozum swojej młodzieży, skoro najmądrzejszych młodzieńców uważają za „ofiary". Pogarda dla rozumu, to jedna z najistotniejszych cech bandytów.

I oto w obronie „ofiar" wystąpił nie byle kto, bo generał amerykański Holdridge, znany autor licznych dzieł i wielu artykułów o militaryźmie amerykańskim. Na wystąpienie gazety „News" odpowiedział tymi słowy: ...„Wojna to bussines Ameryki. „Koncern morderstw" stał się naszym głównym przedsiębiorstwem, w które wkładamy 100 miliardów dolarów rocznie. Gdybyśmy nagle zostali pozbawieni tego źródła zysku, nasza gospodarka runęłaby w ciągu jednego dnia..." I aby już nie było żadnych wątpliwości, generał Holdridge dodaje: „Wszystkie przedsiębiorstwa dobijają się o zamówienia wojskowe, przynoszące zysk, bowiem bez tych zamówień grozi im niechybne bankructwo. Przeważająca część Amerykanów dlatego jada regularnie i względnie przyzwoicie, ponieważ nasi młodzi mężczyźni giną na Korei — jest to forma społecznego ludożerstwa. Mówiąc obrazowo znaczy to, że zjadamy swoich własnych synów. I to bezwzględnie nie jest „czerwoną propagandą". To jest prawdą".

Wystąpienie generała Holdridge'a wskazuje, że nawet w tych kołach, którego najtrudniej posądzić o to, że padły „ofiarą czerwonej propagandy" rodzi się bunt i protest, przeciwko prakikom imperializmu, przeciwko polityce zbrojeń i wojny, polityce, która pcha naród amerykański w przepaść. Ci, którzy nie chcą w nią dobrowolnie skoczyć, podnoszą głos. Będzie ich coraz więcej, wbrew prasie amerykańskiej, która odmawia narodowi amerykańskiemu prawa do rozumu i myślenia.

MIKOŁAJ GOGOL —
w stulecie śmierci

4 marca br. mija sto lat od śmierci jednego z najwybitniejszych pisarzy rosyjskich 19-go wieku, Mikołaja Gogola. Do hołdu, który złożą pamięci Gogola niezliczone rzesze czytelników w ZSRR, przyłączą się również liczni wielbiciele jego talentu w Polsce oraz cała postępowa ludzkość. 100-lecie śmierci Gogola obchodzi bowiem, zgodnie z uchwałą Światowej Rady Pokoju, cały świat.

Mikołaj Gogol urodził się 19 marca 1809 r. w prowincjonalnym miasteczku gubernii połtawskiej, w rodzinie ubogiego ziemianina. Po ukończeniu gimnazjum, szuka pracy w administracji, lecz stolica niezbyt przyjaźnie przyjmuje młodego przybysza. Również jego debiut literacki (poemat poetycki „Hans Kuechelgarten") spotyka się z ujemną oceną krytyki.

Jesienią 1831 r. ukazuje się książka Gogola „Wieczory na chutorze w pobliżu Dikanki", gorąco przyjęta przez czytelników.

„Wieczory", to zbiór opowieści z życia ludu ukraińskiego, okraszonych wspaniałym humorem. Tworzą one splot realistycznych wątków, odtwarzających ludowy obyczaj i baśniowo - fantastycznych motywów, w których przeczerają wierzenia, gusła i legendy ukraińskie. Bohaterami tych opowiadań są zazwyczaj wiejskie dziewczęta, parobcy, drwale, kowale i odważni zaporożcy, którzy śmiało zaglądają śmierci w oczy.

Wielkim sukcesem Gogola staje się napisany w 1835 r. a wystawiony w 1836 r. na scenie petersburskiej „Rewizor". Komedia ta obiega niebawem sceny całego świata i staje się wydarzeniem w historii rosyjskiej i światowej sztuki teatralnej. Także i w Polsce należy ona do najtrwalszych pozycji klasycznego repertuaru.

„W „Rewizorze" — pisał Gogol — zamierzałem zgromadzić całe, znane mi podówczas zło w Rosji, wszystkie nie sprawiedliwości, których dopuszczano się w miejscach i okolicznościach, wymagających od człowieka głównie sprawiedliwości i postanowiłem zarazem wykpić to zło". Komedia wprowadza nas w środowisko urzędników, którzy trzę są życiem powiatowego miasteczka. Gogol wyszydza niemiłosiernie prowincjonalnych kacyków, żyjących z łapówek, wymuszeń i malwersacji, kpi z ich moralnej nicości, tępoty i lizusowstwa. Komedia Gogola należy do arcydzieł literatury światowej. Naraziła ona Gogola na zajadłe ataki reakcji. Nagonka reakcyjnych pismaków zmusza Gogola do opuszczenia na 12 lat Rosji.

Twórczość Gogola wieńczy klejnot rosyjskiej prozy — „Martwe dusze". Kiedy książka ta wyszła z druku, cały nakład został błyskawicznie rozchwytany. Spotkała się ona z entuzjastycznym przyjęciem postępowych krytyków, zwłaszcza Bielińskiego i Hercena i z ostrymi atakami ze strony reakcyjnych publicystów.

Sam pomysł „Martwych dusz", który zasugerował Gogolowi Puszkin, jest nader oryginalny. Bohaterem powieści jest układny, sprytny oszust, Paweł Iwanowicz Czyczykow, handlujący ludźmi, którzy nie żyją. Czyczykow objeżdża rosyjską prowincję i zakupuje u właścicieli ziemskich zmarłych chłopów pańszczyźnianych, figurujących jeszcze w spisach.

Możliwość takich niesamowitych transakcji dawał społeczny układ carskiej Rosji okresu przedowłaszczeniowego. Władze podatkowe przeprowadzały co pewien czas rewizje chłopskich spisów, aby uwzględnić zgony i urodzenia poddanych chłopów. Chłop, który zmarł po rewizji, uchodził oficjalnie za żywego do następnej rewizji. Takie to „martwe dusze" skupywał Czyczykow, aby je później zastawić i wyłudzić w ten sposób większe kwoty pieniężne. Szło to na rękę obszarnikom, którzy chętnie pozbywali się „martwych dusz", od których musieli płacić podatki.

Tytuł utworu na jednak i inne znaczenie. Autor pokazał w nim „martwe dusze" mikołajewskiego reżimu, dusze obszarników, którzy byli podporą feudalnej Rosji. Czyczykow w czasie swojej wędrówki odwiedza całą galerię kapitalnie przez autora naszkicowanych ziemian: skąpców, chciwców, spryciarzy, hulaków, rozrzutników i głupców, ludzi przedstawiających obraz moralnej i umysłowej ruiny. Ten obraz uzupełnia opis życia guberniałnych czynowników, których próżniactwo walczy o pierwszeństwo z nikczemnością.

Wielkość twórczości Gogola polega na tym, że w mistrzowski sposób pokazał, iż feudalizm czy kapitalizm, jako ustroje oparte na wyzysku człowieka, muszą nieuchronnie wyhodować nikczemne cechy charakteru: chciwość, oszustwo, łapownictwo W tym też sensie znaczenie jego utworów, a zwłaszcza „Martwych dusz", daleko wybiegało poza granice carskiej Rosji.

Te właśnie nieśmiertelne wartości dzieł Gogola zdecydowały, że — z inicjatywy Światowej Rady Pokoju — setną rocznicę jego śmierci czci cała postępowa ludzkość, walcząca o wolność, o godność człowieka, o pokój.

Roman Karst

Polska książka w Kraju Rad

Przeglądając radzieckie katalogi wydawnicze, informujące czytelników, o nowo wydanych utworach klasyków i pisarzy współczesnych, odnajdujemy często jakże dobrze znane nazwiska: Mickiewicza, Prusa, Żeromskiego... Trudno nam wówczas oprzeć się uczuciu radości i dumy, które rodzą się z przekonania, iż polska literatura znaduje szerokie rzesze miłośników wśród ludzi radzieckich.

Przypominam sobie, jak pewien student polski, kształcący się w ZSRR, opowiadał po powrocie do kraju w gronie kolegów o uczuciu, którego doznał znajdując w bibliotecze swego kolegi radzieckiego, studenta wydziału mechaniki, „Bajki i satyry" Krasickiego po rosyjsku.

Żywe zainteresowanie polską literatura w ZSRR dałuje się od dawna. Wystarczy przypomnieć, że od czasu Rewolucji Październikowej do dziś ukazało się w ZSRR ponad 200 wydań samych tylko klasyków polskich. Łączny nakład tych wydań przekracza 4 miliony egzemplarzy.

Szczególne nasilenie przekładów z klasycznej literatury polskiej obserwujemy w ciągu ostatnich 3 lat. Niedawno na przykład ukazały się na półkach księgarskich ostatnie tomy 7 wydania dzieł wybranych Mickiewicza po rosyjsku. Poza przekładami rosyjskimi było 27 wydań utworów Mickiewicza w innych językach narodów radzieckich.

W ciągu ubiegłych dwóch lat przystąpiono do nowych przekładów, bądź wznowień najwybitniejszych utworów przedstawicieli polskiego realizmu krytycznego XIX w., Prusa i Orzeszkowej, które cieszą się w ZSRR szczególną poczytnością. W okresie 1949—1951 r. wyszły drukiem drugie wydania „Lalki" (z pięknymi ilustracjami), „Placów ki" i „Faraona" Prusa. Łączny nakład dzieł Prusa w ZSRR sięga już 300.000 egz. Z dzieł Orzeszkowej wydano dwutomowy wybór pism, zawierający powieści „Meir Ezofowicz", „Nad Niemnem" i nowele. Utwory Orzeszkowej ukazały się dotychczas w nakładzie prawie 350.000 egz.

Ukazały się również ostatnio nowe przekłady i wydania Sienkiewicza. Dzieła Sienkiewicza osiągnęły już 50 wydań w różnych językach ZSRR o łącznym nakładzie 1,4 miliona egzemplarzy. Najnowsze wydanie „Krzyżaków" jest wspaniale ilustrowane. Wydano też dwa tomy nowel Sienkiewicza.

Literaturę XX w. reprezentują przede wszystkim utwory Żeromskiego, Reymonta i Tetmajera. Ukazał się nowy przekład „Ludzi bezdomnych" i tom nowel Żeromskiego. Utwory tego pisarza miały już w ZSRR 31 wydań. Wydano też po raz drugi „Chłopów" Reymonta oraz „Legendę Tatr" Tetmajera. „Chłopi" i „Legenda Tatr" po raz pierwszy ukazały się po rysyjsku w rok po Rewolucji Październikowej.

Radziecka prasa literacka poświęca dużo miejsca ukazującym się również przekładom ze współczesnej literatury polskiej. W wielu czasopismach ukazują się obszerne rozprawy krytyczno-literackie, omawiające drogi rozwoju naszej literatury. Po przekładach najbardziej postępowych utworów okresu międzywojennego, jak np. „Kordian i Cham" Kruczkowskiego czy „Ojczyzna" Wasilewskiej, czytelnik radziecki zapoznaje się z nową polską literaturą poprzez utwory Pytlakowskiego, Brandysa, Wilczka, Zalewskiego. Ukazały się m. in. „Fundamenty", „Spotkania włoskie", „Nr 16 produkuje", „Traktory zdobędą wiosnę". Powieść Pytlakowskiego „Fundamenty" była również odczytywana w odcinkach w radio.

Wydano również wiele przekładów polskiej poezji współczesnej, naprzykład wybór wierszy Broniewskiego i Tuwima. W wydanej niedawno antologii poetyckiej, poświęconej walce o pokój, pt. „Poety mira w borbie za mir" znajdujemy poemat Broniewskiego „Słowo o Stalinie" oraz utwory 9 innych polskich poetów starszego i młodego pokolenia.

Plany wydawnicze, związane z dalszą popularyzacją polskiej literatury w ZSRR, przewidują na 1952 r. wydanie m. in. 5 tomów dzieł Orzeszkowej oraz zbioru polskiej poezji współczesnej.

Podaliśmy wiele liczb, suchych niemal statystycznie. Ale te liczby zawierają wspaniałą i piękną treść zainteresowań ludzi radzieckich Polską i jej sztuką.

Mieć swojego przedstawiciela w rządzie francuskim — oto jedna z maksym, jaką od lat kieruje się bank Rotszylda. Realizowana była ona w latach międzywojennych, jak również w czasie okupacji Francji, gdy nieodmiennie jednym z ministrów marszałka - zdrajcy, Petena, był człowiek bezpośrednio związany z bankiem Rotszylda.

W okresie powojennym funkcja ta najczęściej przypadała Rene Meyerowi, jednemu z krewniaków rodziny Rotszyldów. Mayer jako minister finansów zawsze stał na straży interesów banku Rotszylda.

W rządzie Faure'a zabrakło Rene Mayera, ale... szefem gabinetu premiera jest niejaki Robert Biol. Kim jest Robert Biol? Jednym z dyrektorów banku Rotszylda.

Oto drobny przyczynek do osławionego przez apologetów burżuazyjnej demokracji udziału „ludu" w rządzeniu krajem.

Wojak Szwejk znowu odżył...

Któż nie zna kapitalnych przygód dzielnego wojaka Szwejka z okresu pierwszej wojny światowej. Kto nie czytał czterotomowej powieści Jarosława Haska? Książka ta tłumaczona niemal na wszystkie języki świata, była żywym protestem przeciwko wojnie, przeciwko zlepkowi imperialistycznemu narodów — monarchii austro-węgierskiej i jej spróchniałej rozsypującej się machinie wojennej.

Szwejk — prosty syn czeskiego ludu, czy to „na froncie" czy „na tyłach", czy też jako naoczny świadek „przesławnego lania" w każdej najtragiczniejszej nawet zdawałoby się sytuacji, odsłania bezdenną głupotę umundurowanych i wyorderowanych oficerów i urzędników c. k. monarchii, a równocześnie stanowi uosobienie zdrowego rozsądku i mądrej ironii wobec tego wszystkiego czego zaślepieni zwolennicy najjaśniejszego monarchy, „urzędując" pod opieką kuńczymi skrzydłami zgrzybiałego starca Franciszka Józefa i jego rodziny, nie mogli dojrzeć wokół siebie.

To wszystko o czym myślały tysiące prowadzonych na rzeź jako mięso armatnie żołnierzy — prostych ludzi z Czech, Galicji, Słowacji, Bośni, Węgier i innych krajów monarchii — znalazło wierne odbicie w „Dzielnym wojaku Szwejku" — J. Haska. I dlatego postać ta żywo przetrwała w masach prostych ludzi całej Europy.

Ale oto dzielny wojak Szwejk powrócił znów na widownię — wskrzeszony powieścią M. Słobodskiego „Nowe przygody Szwejka" osnute są na tle drugiej wojny światowej, w której bierze on udział na podstawie orzeczenia lekarzy hitlerowskiego Wehrmachtu, że „na mięso armatnie" aczkolwiek skończony idiota nadaje się".

Butni hitlerowcy „dali takiemu bałwanowi okazję, aby padł na polu chwały za Hitlera i herrenvolk" chociaż najmniejszego szacunku do Czecha nie mieli.

Nasz bohater przeżywa znowu niemało przygód w okresie „skracania frontu" — w czasie generalnego odwrotu hord hitlerowskich i ich faszystowskich popleczników spod znaku „Błękitnej Dywizji" frankistowskiej w parę miesięcy po klęsce pod Stalingradem. Autor radziecki okazuje tu z całą świadomością nie mózg niemieckiego faszyzmu, ale mechanicznych wykonawców jego rozkazów — członków wojskowej komisji rasowej (rozkładające się ścierwo generała SS Altodorfera) wysyłającej tysiące ludzi na szubienicę i niszczącej wszystko, co trzeba pozostawić w odwrocie z ziemi radzieckiej — jego wiecznie pijanych i zbydlęconych oficerów oraz całą zgraję różnego rodzaju aferzystów i przestępców kryminalnych, ofiarowanych w ramach przymierza przez hiszpańskiego kata — Franco.

Szwejk znalazłszy się po doszczętnym rozbiciu swej armii w takim „przezacnym" gronie, odgrywa historyczną rolę demaskatora głupoty i bestialstwa ludzkiego, pokazuje prawdziwe oblicze owego „boga wojny" — komiczną facjatę zawiedzionego łupieżcy.

Humor Szwejka na tle splotu karkołomnych nieraz sytuacji zawsze celny i głęboko ludzki. Wywołuje zawsze zdrowy śmiech człowieka pracy i uzbraja go jeszcze bardziej do walki o nowe szczęśliwsze jutro ludzkości.

*

Na tle nowej powieści Anatol Stern opracował komedię sceniczną w dwu częściach pt. „Nowe przygody Szwejka". Komedia ta grana jest obecnie przez amatorski zespół sceniczny „Studio" zorganizowany przy kole Zw. Zaw. Prac. Handlowych PSS w Jarosławiu. Komedia cieszyła się dużym powodzeniem na scenie jarosławskiej i przemyskiej, a obecnie zespół „Studio" postanowił dać szereg występów w Rzeszowie, Krośnie, Mielcu, Stalowej Woli, Tarnobrzegu i innych miastach naszego województwa.

W roli wojaka Szwejka wystąpił Bronisław Mach. Jego doskonała gra nagradzana była często burzą oklasków, a monologi oparte na wspomnieniach z rodzinnych stron, ostre uwagi pod adresem Niemców czy ich sługusów z „błękitnej dywizji" w pełni przypominały Szwejka z czasów pierwszej wojny. Dobrze zagrali również swe role Zbigniew Blitcz jako generał SS von Altdorfer oraz Maria Machowa jako żona generała — Annie. Bugajski i Przybylski jako oficerowie frankistowskiej dywizji wypadli również przekonywująco. Słabiej i nie zbyt naturalnie, a czasem z pewnym przeszarżowaniem zagrał swą rolę oberleutnanta Reinbacha Bronisław Matwijów. Również Kozło i Mieszczyk w roli hitlerowskich lekarzy nie odtworzyli prawdziwie znanych nam typów „obrońców rasy". W pozostałych rolach wystąpili: Kr. Gołębiowska, H. Rozumkiewicz, J. Kozło i M. Osiczko. Reżyseria St. Zielińskiego. Skromne, ale efektowne dekoracje wykonała Irena Strzępka. Kostiumy wypożyczono z Państwowego Teatru Młodego Widza w Krakowie, który sprawuje opiekę nad zespołem, udzielając fachowych rad w doborze repertuaru, oraz wskazówek i pomocy w opracowywaniu sztuk. Szczególne uznanie za opiekę należy się dyrektorowi tego teatru Wołończowi i kierownikowi artystycznemu Billiżance.

Oceniając pozytywnie wystawioną przez zespół Jarosławski komedię „Nowe przygody Szwejka" należy z pełnym uznaniem podkreślić ofiarną pracę całego zespołu, którego członkowie, mimo nawału różnych zajęć zawodowych, znajdują także czas na działalność kulturalno-oświatową.

J. Chodziński